№ 65. Kraków 19. Marca — Sroda. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 Marca.

Jeżeli miasto nasze, jak powszechném jest niewątpimy życzeniem, ma piastować na swém łonie umiejętności i sztuki, jeżeli Akademia krakowska będąca dawniéj tętnem oświaty na obszary rozległego państwa, dzisiaj zaufana w świątle i życzliwości Ministerstwa oświecenia ma sobie wróżyć coraz szczęśliwszą i świetniejszą przyszłość i rozleglejszy zakres działania, to niezawodnie jedną z dążności życia naukowego w staréj szkole naszéj, powinno być ścisłe połączenie się z samą przeszłością, w którą miasto nasze tak jest bogate, przywłaszczyć sobie zasoby tak obfite pomników sztuki i historyi któremi celuje Kraków, a które stawiają go w równi z miastami najdawniejszemi nie już Polski, ale Europy. Jakoż Akademia sama zwróciła baczność swoją w tę stronę historyczną i artystyczną, którą jéj miejscowość nastręcza i ułatwia, i stara uiścić się z téj powinności z całą gorliwością na jaką tak ważny przedmiot zasługuje.

Wiadomo, iż przed rokiem Towarzystwo naukowe z Uniwersytetem Jagiellońskim połączone, w myśl wniosku p. Karola Kremera dyrektora budownictwa Czł. Tow. Nauk. Krak. zwracającego uwagę na pomniki przeszłości i na sposób zachowania ich, utworzyło z grona swego Wydział archeologiczny poruczając mu założenie przy Jagiellońskiéj Bibliotece Muzeum starożytności krajowych. Wydział ten pierwiastkowo złożony był z czterech tylko pracowników, tojest: pp. Józefa Muczkowskiego Dra Fil. Bibliotekarza przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Karola Kremera Dra Fil. dyrektora budownictwa, Wincentego Pola Dra Fil. profesora, i Teofila Żebrawskiego inspektora komunik. lądowych i wodnych. Później przybrano p. Antoniego Helcla profesora prawa polskiego, a zaproszono do Komitetu osoby niebędące wprawdzie członkami Tow. Nauk. Krak., ale odznaczające się zamiłowaniem i znajomością rzeczy, pp. Józefa Łepkowskiego, Józefa Jerzmanowskiego i Erazma Niedzielskiego.

Prace wydziału wsparte gorliwością zacnego Rektora Józefa Majera rozpoczęły się zawiązaniem licznych korrespondencyj z krajowemi i zagranicznemi zakładami naukowemi, z mężami na polu naukowém znanymi, z posiadaczami prywatnych zbiorów i miłośnikami lub znawcami zabytków przeszłości. Krok ten zjednał wydziałowi przychylną pomoc, pomnożył nowemi nabytkami dawniejsze zbiory uniwersyteckie; urny, znaczna liczba numizmatów, ważnych dyplomatów i dokumentów piśmiennych, sprzęty starożytne, rzeźby i tym podobne kosztowne zabytki wpłynęły z wielu stron, a co najważniejsza, Wydział obudził uwagę powszechną na to, co nieraz okryte wiekowym pyłem, nawet spostrzeżoném nie było. Tak więc stara się ochronić zabytki od zepsucia oświecając niewiadomość, i ostrzegać lekkomyślność i złą wolę, okazując iż jest w kraju opieka czuwająca nad spuścizną przeszłości.

Ku osiągnieniu tych celów nie mało pomogła w tysiącach egzemplarzy rozrzucona po kraju *Odezwa Wydziału*, obejmująca zarazem: *wskazówkę do archeologicznych poszukiwań i badań.*

Wreszcie Wydział rozciągnął swą opiekę nad zrujnowaniu lub zniszczeniu ulegającemi pomnikami sztuki i przeszłości, a tym sposobem szeroko zakres swych czynności rozwijać począł.

Pożar, owo główne nasze przeszłoroczne nieszczęście, nowe choć smutne otwarło przed Wydziałem pole: pole, zasiane gruzami, gdzie przyszło zbierać cegłę do cegły, gzyms do gzymsu, by dawne odżywiać gmachy. Wielkie to zadanie prócz pracy, gorliwości i nauki wymagało i wielkich nakładów. Towarzystwo naukowe wyznaczyło na pierwotny fundusz sumkę, ale była ona za szczupłą; bo Towarzystwo opiera się prawie wyłącznie na składkach wybieranych z pomiędzy członków swoich, a te dochody obraca na druk elementarnych książek i dzieł naukowych, których znaczna ilość wyszła na jaw w dwóch ostatnich latach. Wszakże przyszła rychło zkąd inąd pomoc. Komitet Pogorzeli ułatwiając Towarzystwu Nauk. dokonanie uczciwych jego celów, przekazał mu summę 8,000 złp. na poratowanie pomników nadwerężonych pożarem, mianowicie w kościołach OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów. Przy tym zasobie Wydział archeologiczny zajął się więc około téj pracy, zabrał się do sporządzenia dokładnych rysunków pomników co już przechować się nie dadzą, a restauracyą tych, które jeszcze ocalić można.

Mimo niesposobnéj pory zimowéj odnowiono: pomniki Sebastyana Petrycego, Wybranowskiego, Johanny Borkowéj, przecudny nagrobek Piotra Kochanowskiego i kilka pomniejszych, zdobiących pyszny niegdyś franciszkański kościół. Zdolny rzeźbiarz i kamieniarz Edward Stehlik, zajęty jest ciągle restauracyą pod kierunkiem Członków Wydziału. Zalecone też sztuką lub starożytnością obrazy biskupów Śgo Stanisława Szczepanowskiego, Tomickiego, Gamrata, Maciejowskiego, Śgo Piotra męczennika utwór Wacława z Oświecima (1599 r.) i inne religijnéj treści malowidła na nowo wskrzeszone zostały talentem pana Cholewicza.

Słyszymy z wielkiém zadowolnieniem, iż Wydział ma zamiar po skończeniu pewnéj liczby tych restauracyj wystawić je na widok publiczności. Myśl ta zaspokoi publiczność, okazując skutki troskliwości o pomniki, jak niemniéj podnieść może smak i upodobanie w tém co ważne i piękne. Niewątpimy, że publiczność odda słuszną pochwałę staraniom, którą tém chętniéj podzielamy, iż nie należąc sami do Wydziału archeologicznego, mamy przecież sposobność przypatrzenia się bliżéj jego czynnościom. Możemy jeszcze wspomnieć, że Wydział przygotował i oddał już podobno do druku i litografii pierwszy poszyt *Skarbca*, poświęconego wyłącznie archeologicznym badaniom kraju naszego. *Skarbiec* wydany kosztem Towarzystwa nauk, będzie składał część *Zabytków historycznych*, ogłaszanych przez niego.

Rozszerzyliśmy się nieco nad pracami Wydziału archeologicznego; raz, aby o nich czytelników naszych zawiadomić i zachęcić o ile można do brania udziału w tak pięknem narodowem przedsięwzięciu; powtóre i głównie dla tego, aby mieć prawo wypowiedzieć, na jaką szczególnie i w jakich względach pomoc od Rządu rachujemy. Uczynimy to w drugim o tym przedmiocie artykule.

Odbieramy od jednego z członków Izby handlowéj Krakowskiéj list następujący:

W numerze *Czasu* z d. 13 b. m. Szanowna Redakcya umieściła wyciąg protokółu posiedzenia Izby handlowéj z d. 5 marca r. b. który tylko ogólnie mówi o kwestyi uregulowania stosunków zmiany pieniędzy i papierów publicznych na placu Krakowskim obradowanéj, że jednak sprawa w mowie będąca mocno całą publiczność obchodzi, i zdanie sekcyi handlowéj jest wprost przeciwne zdaniu sekcyi przemysłowéj, o czém całkiem zamilczono, przeto podpisany widzi się być spowodowanym, przy doręczeniu kopii projektu pana Helcla, upraszać Szanowną Redakcyą, o przyjęcie i umieszczenie w swych kolumnach Protokołu w całéj jego treści, jak również i protestu podpisanego, co wszystko nie małe rzuci światło na tok czynności w téj mierze przez Izbę handlową przeprowadzonéj.

w Krakowie d. 17 marca 1851.

Z uszanowaniem, *Maurycy Baruch.*

Otóż *Kopia części Protokółu* z dnia 5 marca 1851 r., taka jak nam ją p. Baruch przesyła:

Gdy po odczytaniu protokołu posiedzenia poprzedzającego, Radca sekcyi handlowéj p. Antoni Schwarz wystąpił z oświadczeniem iż przekonawszy się z przeczytanego protokółu, że projekt do rozporządzenia stosunków zmiany pieniędzy i papierów publicznych na placu Krakowskim dyskutowany był na poprzedzającem posiedzeniu w nieobecności jego odbytem w sekcyach połączonych, przeciwko takowemu postępowaniu uroczyście protestować musi, pozedmiot bowiem w mowie będący według wyraźnego brzmienia § 7 prawa tymczasowego o zaprowadzeniu Izb handlowo-przemysłowych, wyłącznie rozpoznawaniu saméj tylko sekcyi handlowéj ulegać winien; dla tego protestacyą swoją jako votum seperatum do protokółu na piśmie składa.

Radca sekcyi handlowéj pan Ludwik Helcel podzielając zdanie powyższe wniósł, iż gdy protestacya złożona, opiera się na wyraźnym przepisie prawa, wypada przeto, ażeby Izba uchwałę w tym przedmiocie zapadłą cofnęła, i takową jako nie byłą uważała.

Przeciwko temu wnioskowi podpisany wystą-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KONTUSZOWE POGADANKI
I OBRAZKI Z SZLACHECKIEGO ŻYCIA

PRZEZ
Konstantego Gaszyńskiego
1851 roku.

(Dokończenie.)

W głębi szlacheckiego dworu, w wieczór jesienny, — przed kominem, na którym buzował się z suchych brzozowych drewek ogromny ogień, siedziało trzech ludzi podeszłych wiekiem: Major G***, gospodarz domu, i dwaj jego sąsiedzi, Rotmistrz R*** i Chorąży S***. — A tuż przy nich, obok kaflanego pieca, na niskim stołeczku, usadowił się dziesięcioletni chłopiec i tak pilnie słuchał rozmowy, że ją dziś jeszcze pamięta i teraz ją wam opowiedzieć zamyśla.

Trzéj ci ludzie, chociaż nosili tytuły wojskowe, byli obywatelami ziemskimi i od dawna już porzucili służbę; gdyż Rotmistrz figurował jeszcze w konfederacyi Barskiéj, a dwaj inni służyli w kawaleryi narodowéj za Stanisława Augusta.

Spory gąsiorek wytrawnego wiszniaku stał na okrągłym stoliku dębowym, uplacowanym między krzesłami starych wojaków, którzy popijając słodki napój małemi lampkami, ukończywszy rozmowę o ostatniéj siejbie, o cenach zboża i wełny, — zaczęli ulubioną gawędę o dawnych czasach. — Niepomnę już z jakiego powodu wszczęła się materya o *verbum nobile.*

— *Verbum nobile*, rzekł p. Chorąży, była to rzecz arcy-święta, tak że na jéj wspomnienie, nawet Bonawentura Z***, ów kardynalny pijak łęczycki, przy najlepszéj okazyi, od kieliszka się wstrzymał. — Jednego roku chorował tak długo i tak niebezpiecznie, iż był *in periculo mortis*, i musiano dwa razy posyłać po doktora aż do Kalisza, który wsadziwszy dobrodzieja na łacińską kuchnię i na kleik jęczmienny, salwował na ten raz *a peregrinatione aeterna.* Pan Bonawentura powstał przecie na nogi, ale medyk nakazał mu surowo, ochraniać się jeszcze przez jaki miesiąc od zbytecznego jadła i wstrzymywać od trunków. — Pogrążyło to nieboraka w *infandum dolorem*, tém bardziéj, iż właśnie nadchodził święty Mateusz, dzień imienin p. Wojewody, na które okoliczna szlachta zjeżdżała się rok rocznie, w większym daleko komplecie niż na powiatowe sejmiki. — Nasz konwalescent, na tydzień przed owym terminem, oświadczył w domu, że bądź co bądź musi także jechać do Kutna dla złożenia powinnych rewerencyi i kongratulacyi JW. Wojewodzie. Biedna żona, dbała o jego zdrowie, zaklinała go na rany Jezusa Pana, aby zaniechał zamiaru; ale mężulko uparty jak kołowaty baran, oświadczył, że swego planu trzymać się będzie, *unguibus et rostro* i że pojedzie, choćby go miano wieść na łóżku, a odwozić na marach. — Napisała więc *lamentabilis uxor* do ojca swego mieszkającego w sąsiedztwie, aby jéj przybył na sukurs i perswazyą swoją odciągnął męża od téj niebezpiecznéj podróży. Przybył p. Cześnik, argumentował, prosił i groził — ale nic niepomogło. Tyle przecież wytargował staruszek, że p. Bonawentura dał mu solennie *verbum nobile*, iż żadnego trunku na owym festynie pić niebędzie.

Była pohulanka nielada u Wojewody; stoły gięły się pod ciężarem półmisków, a wino lało się jak na Kananejskiém weselu. P. Bonawentura zajadał wyśmienicie, przecież mimo nalegań gospodarza i żartów szlachty, nietknął innego napoju jak czystą kryniczną wodę.

Aż tu pod koniec obiadu, przyniesiono dziesięć butelek tak zapleśniałych i ubranych w taką sukienkę niezaprzeczonéj *antiquitatis*, iż się zdawało doprawdy, że musiano je wydostać z pod *myszéj wieży*, z piwnicy nieboszczyka króla Popiela. — Wojewoda przypomniawszy w długiéj oracyi, wielce miłościwym panom i braciom, że to wino było jego rówiennikiem, sprowadzoném z Węgier, przez ś. p. ojca jego Kasztelana, piędziesiąt lat temu, — własną swą senatorską ręką rozlewał je w małe kieliszki, a hajduki roznosili gościom owe *pocula deliciorum*, godne olimpijskiego festynu.

P. Bonawentura, zajęty żwawym dyskursem z Łowczycem, nieuważał gdy sługa postawił kieliszek i przed nim; — gdy więc obaczył *fons tentationis* tak blisko, wzdrygnął się nieborak jak stary lis na widok żelaza.

Tymczasem amatorowie delektowali się cedząc po kropelce i wychwalając *incomparabiles virtutes* nektaru; a odór myszki dolatywał do wprawnego nosa konwalescenta, który niewiedząc jak odegnać pokusę, mrużył oczy i w duchu powtarzał nabożnie: *non ducas me in tentationem Domine!*

W tém p. Wojewoda spojrzawszy przypadkiem w tę stronę, odezwał się: — No, panie Bonawenturo, *in gratiam* choroby przyjąłem exkuzę waszeci, ale tego starego wina mały kieliszek wypić ci radzę, boć to kordyał nad kordyały, prawdziwe krople *longae vitae.* Widziałem ja, dobrodzieju, ludzi już na śmiertelnéj leżących pościeli, którym wytrawny maślacz *mirabiliter* przywracał zdrowie. *Bonum vinum lectificatio cordis et fundamentum valetudinis;* w ręce waszeci!

P. Bonawentura ujrzał się między Scyllą a Charybdą, bo trzeba było albo obrazić Wojewodę, albo złamać dane przyrzeczenie; — tu źle i tam nie dobrze. A sąsiedzi wrzeszczą mu w ucho: *non licet* odmawiać solenizantowi; — a odór węgrzyna łechce mu podniebienie, — a kolor bursztynowy *delectat oculos!* Śród takowych alternatyw, zapomniał biedak o wszystkiém, i już machinalnie wyciągnął rękę dla pochwycenia kieliszka, gdy w tém brzękło coś nagle. — Przestraszył się owym brzękiem, spoglada przed siebie, i cóż widzi? — oto w głębi kieliszka swój sygnet, który zsunął się z wychudłego od choroby palca. A sygnet ten złoty był z wielkim krwawnikiem, na którym błyszczał wyrzezany *Jastrzębiec*, jego klejnot rodowy.

Na widok takowego *memento*, złożył ręce p. Bonawentura ze skruchą i mocnym głosem *clamavit:* Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, że mnie tym przypominkiem od niesławy ochronił. — Trzeba wam bowiem wiedzieć, panowie bracia, że na babskie instancye, dałem teściowi memu *verbum nobile*, iż się wstrzymam dziś od wszelkiego napoju; a jednak gdyby nie ten widok mego herbu, byłbym, *peccator indignus*, zapomniał obowiązku szlachcica!

Z ogólnym aplauzem przyjęto tłumaczenie się p. Bonawentury, i nikt go już nienamawiał do picia. — *Ergo* wrócił do domu trzeźwo, ale od owego czasu, postanowił sobie raz na zawsze, nigdy niedawać słowa w tak delikatnéj materyi.

— Tak, tak, odezwał się p. Rotmistrz, szlachta nasza była skrupulatną we wszystkiém, a nawet i w pijatyce. Jednego dnia, do śp. ojca mego (Panie świeć nad jego duszą!) zjechało się kilku sąsiadów, i zwyczajnie, po staremu bankietując, wypróżniono kilka gąsiorków węgrzyna. — P. Zgierkowski siedział w końcu izby pod oknem, medytując nad pełnym kielichem. — Zbliżyła się pani żona i mówi z cicha: — Za wiele jegomość pijesz, znów mu to zaszkodzi!

— A cóż robić kochanczko, trudno wylać za kołnierz, a gospodarz dogląda czy kielich próżny.

— Jeżeli tylko o to chodzi jegomości, to wyléj tu w doniczkę (bo muszę wam powiedzieć *inter parenthesim*, że na oknie stały donice z kwiatami).

— A gdyby kto obaczył ten fortel, tobym nieśmiał oczu podnieść na ludzi.

— Ja ci ręczę Jacusiu, że cię nikt niewidzi!

— Pan Bóg widzi, Tekluniu!... rzekł westchnąwazy Zgierkowski, i jednym haustem wypróżnił kielich!

Dykteryjka pana Rotmistrza ubawiła wszystkich, nawet chłopiec siedzący przy piecu śmiał się do

pił, dodając, że już na posiedzeniu Izby z dnia 8 stycznia r. b. odbytém, pomimo protestacyi ówczesnéj vice-prezesa pana Marszałkiewicza, żądającego ażeby przedmiot w mowie będący wyłącznie przez sekcyą handlową rozpoznawany został, Izba z uwagi iż takowy obchodzi zarówno stan handlowy jako i przemysłowy, w sekcyach połączonych traktować go postanowiła i w skutek takowego postanowienia, opiniującego jako członka sekcyi przemysłowéj do składu komisyi *ad hoc* delegowanéj powołała, że protestacya obecnie złożona jest tylko powtórzeniem protestacyi vice-prezesa, i dla tego uchwały Izby raz już zapadłéj, zmieniać nie może, zwłaszcza, iż Radca sekcyi handlowéj p. Antoni Schwarz dzisiaj z protestacyą występujący obecnym był na posiedzeniu w dniu 8 stycznia r. b. odbytem i przeciwko uchwale Izby, przedmiot w mowie będący w sekcyach połączonych traktować stanowiącéj, nic nie miał do zarzucenia; że odsyłając obecnie przedmiot ten wyłącznie do sekcyi handlowéj, zdawałoby się zwłaszcza obok treści złożonego *ad hoc* projektu, jakoby Izba dążyła do skoncentrowania czynności wekslarskich w Krakowie, w rękach kilku domów handlowych; zaprowadzenie zaś podobnego monopolium szkodliwem bydźby musiało dla publiczności i nawet przeciwne interesowi handlu i przemysłu dobrze zrozumianemu, w którym to przypadku sekcya przemysłowa wyłączona od pertraktacyi przedmiotu tak mocno ją obchodzącego, protestacyą do Wysokiego Ministerium przeciwko sekcyi handlowéj zanieść by musiała.

Podajemy daléj protestacyą założoną przez p. Maurycego Barucha:

Prześwietna Izbo handlowa krakowska! Pod dniem 5 lutego r. b. podpisany protestował przeciwko przedłożeniu Ministerstwu handlu projektu pana Helcla tyczącego się uregulowania stosunków wexlarskich w Krakowie, a mianowicie zamiany pieniędzy i papierów publicznych. W skutek powtórnego wniesienia tego przedmiotu na sesyą pełną (5 marca) i uchwalenia iżby projekt powyższy li tylko przez sekcyą handlową, z wyłączeniem sekcyi przemysłowéj rozpoznawanym był, i ażeby wszystkie w tym względzie zapadłe uchwały udaremnione były, widzi się podpisany na nowo spowodowanym zwrócić uwagę Prześwietnéj Izby, iż uchwała w mowie będąca sprzeciwia się wbrew rozporządzeniu ministeryalnemu z dnia 26 marca 1850 albowiem takowe brzmi w §. 7 jak następuje:

„Do sekcyi handlowéj należy w szczególności wszystko co dotycze instytutu wekslowego, giełd, meklerów itd.

Tu wypada ściśle odróżnić pojęcie interesów *wekslowych* od *wekslarskich*, i dlatego zdaniem podpisanego powyższy ustęp ściąga się li tylko do wexlów jak przekazów (*Tratten*, *Rimessen*) ale nie do zmiany brzęczącéj monety i papierów publicznych; i tak w drugim ustępie tego samego reskryptu ministeryalnego czytamy:

„*Spólny działania zakres, sprawy we-*
„*wnętrzne.*
„Do wspólnego zakresu działania obu sek-
„cyj należą i wszelkie wnioski względem
„jarmarków; miary, wagi, przedmioty pie-
„niężne i mennictwa, względem zakładów
„bankowych, pożyczkowych itp. przez obie
„sekcye obradowane być winny".

Gdy atoli w mieście naszém na pograniczu będącém zmiana pieniędzy tak brzęczących jak i papierowych w znacznym odbywa się stopniu, i niejako we wszystkie stosunki znakomicie wnika, i z tego powodu zarówno dotyka interesu osób prywatnych, przemysłowych, fabrykantów jako i pp. kupców krakowskich, którzy z wyjątkiem jednego, ze samych cząstkową sprzedażą trudniących się składają, przeto podpisany nie może uważać jak tylko za naruszenie prawa publicznego, jeźli sama sekcya handlowa Izby, ze wzmiankowanych żywiołów złożona, chce sobie przywłaszczać wyłączną atrybucyą przedkładania wysokiéj Władzy projektów, które tylko jéj własnym interesom odpowiadają i dobru ogółu już o tyle uszczerbkiem grożą, o ile sekcya przemysłowa, któréj interesa z równo tém są dotknięte, z niepojętą uporczywością od dyskusyi nad tym projektem wykluczoną zostaje.

Czyniąc zadosyć obowiązkom moim, jako reprezentant ogółu w Izbie, daleki od wszelkich względów osobistych; upraszam prześwietne Prezydyum Izby handlowéj, ażeby uchwałę oddzielnego traktowania w mowie będącego przedmiotu zawiesić raczyło, a to tém więcéj, że ogłoszone niedawno i w odpisie tu dołączone z dniem 1 kwietnia r. b. w całych Węgrzech w wykonanie wejść mające rozporządzenie ministeryalne, nie tylko cechę najwznioślejszéj wolnomyślności na sobie nosi i wszelkie zapory usuwa, ale otwiera najwolniejszą konkurencyą handlu i przemysłu bez względu na wyznanie, jako podstawę bytu prawnego dla każdego obywatela państwa Austryackiego.

Po takich precedencyach łatwo ocenić można, jaki skutek projekt członka Izby pana Helcla z dnia 5 lutego r.b. w Wys. Ministerstwie osiągnąć potrafi; zważywszy nadto, że protesta członków sekcyi przemysłowéj w połączeniu z opinią publiczną, istotę rzeczy nie jak najpomyślniéj wyświetlą, albowiem § 33 rozporządzenia ministeryalnego z d. 26 marca 1850 r. stanowi iż:

„Przy sprawozdaniach do Ministerstwa han-
„dlu albo sam protokół obrady, albo też
„odpis dotyczący treści, przez sekretarza
„zawierzytelniony, zdaniu przyłączony być
„powinien.

Nie trudno przeto przewidzieć, iż prześwietna Izba handlowa wystąpieniem podobnem tak w oczach wys. Ministerstwa jak i całéj publiczności w smutném tylko postawi się świetle i upokarzającą wywoła odpowiedź dla instytucyi, która jedynie przejęciem się interesów ogółu obywateli, i względy władz i poszanowanie publiczności zaskarbić sobie może.

Wywiązawszy się w ten sposób ze swego obowiązku, poważa się podpisany w końcu nadmienić; iż w razie gdyby prześwietne Prezydyum Izby handlowéj zechciało obstawać przy swojém przedsiewzięciu co do przedłożenia projektu tylekroć wzmiankowanego wys. Ministerstwu, widziałby się zniewolonym zwrócić się do opinii publicznéj, ażeby przeszło 1,000,000 obywateli austryackich w Izbie tutejszéj reprezentowanych, powzięło wiadomość w jaki sposób reprezentanci w tejże Izbie sprawę ich zastępują. W Krakowie d. 9 marca 1851 r.

Maurycy Baruch.

Czynimy zadosyć żądaniu pana Maurycego Barucha, nie weźmie nam przeto za złe, jeżeli umieszczając przesłaną nam protestacyą, kilka krótkich nad nią zrobimy uwag.

Autor listu nazywa projekt uregulowania stósunków zmiany pieniędzy i papierów publicznych na placu Krakowskim, projektem pana Hölzla. Projekt zaś ten nie jest projektem pana Hölzla, ale projektem komissyi *ad hoc* wysadzonéj, któréj pan Hölzel był tylko sprawozdawcą. Do składu komissyi należało trzech członków: dwóch z Sekcyi handlowéj pp. Wolff i Hölcel, z Sekcyi przemysłowéj zaś pan Maurycy Baruch. Projekt przedłożony Izbie na d. 5 lutego podpisany jest przez wszystkich trzech członków, bez żadnéj protestacyi, oprócz krótkiego zastrzeżenia (o ileśmy się dowiedzieć z pewnych źródeł mogli) ze strony pana Barucha, aby wyznanie religijne żadnéj nie stanowiło różnicy w otrzymaniu pozwolenia na otworzenie domu wekslowego. Skoro więc pan Baruch był przeciwko projektowi, jak się to dziś wyraźnie okazuje, winien był albo projektu nie podpisać, albo też podpisać z wyraźnym protestem jako reprezentant mniejszości w komissyi. Opuszczenia zaś tego, nie tłómaczy wcale okoliczność, że jak się zdaje, projekt całkiem nie był *dyskutowanym*, ale ryczałtowo przyjętym. Rzecz ta zadziwiać może i w istocie zadziwia, ale zawsze zostaje niezawodném, że członek podpisujący projekt komissyi bez restrykcyi, bierze część solidarności wyrażonych w nim zasad i projektowanych artykułów.

Co do istotnego punktu protestacyi, to jest, że przedmiot zmiany pieniędzy należy do Izby handlowéj z obu Sekcyj złożonéj, a nie do saméj Sekcyi handlowéj, rozróżnić musimy dwa stanowiska. Jeżeli sz. autor protestacyi opiera się na rozporządzeniu ministeryalném z d. 26 marca 1850, natedy rozumowaniu jego zaprzeczyć musimy, a to właśnie na mocy tego samego §fu 7go, który tu cytuje. Oto dosłownie § ten co do zakresu działania Sekcyi handlowéj:

Tam, gdzie dwie sekcye istnieją, do zakresu działania sekcyi handlowéj wszelkie sprawy należą, które zmiany odbytu i obrotów towarowych (w płodach, pierwotnych wyrobach) wekslarstwa i wartości znaków, jakoteż osób przy tém profesyjnie zatrudnionych dotyczą.

Do sekcyi handlowéj należy *w szczególności wszystko*, co dotyczy instytutu wekslowego, giełd, wekslarzy, stowarzyszeń handlowych, cech handlowych (gremiów) albo utworzenia i członkowania takowych społeczeństw zakładów naukowych w zawodzie handlowym i żeglugi, sądów handlowych, ustaw handlowych, wekslowych i prawa morskiego.

Rozróżnienie zatém podane przez protestującego *wekslarstwa* od interessów *wekslowych* ustaje jako dowód, gdy widocznie oba te wyrażenia znajdują się w attrybucyach Sekcyi handlowéj, a w attrybucyach Sekcyi przemysłowéj nie czytamy nic, coby jéj dawało prawo zaprzeczenia wyłączności w tym względzie, jaką chce utrzymać Sekcya handlowa.

Trzeci zaś ustęp cytowany w protestacyi brzmi dosłownie tak:

Spólny działania zakres.

Wszelkie sprawy wewnętrzne do spólnego działania obu sekcyi każdéj Izby handlowéj i przemysłowéj należą, i wszelkie wnioski, podania zdań i objaśnień względem rzeczy celnych, uniów co do handlu i żeglugi, względem konzulatów, zakładów kwarantannych, względem transportu lądem, żeglugi rzecznéj i morskiéj, względem obrotów koleją żelazną, telegrafami i pocztą, względem wszelkich jarmarków, miary i wagi, rzeczy pieniężnéj i mennictwa, względem zakładów bankowych, pożyczkowych, asekuracyjnych i tym podobnych wspólnie przez obie sekcye obradowane być muszą.

Ministeryum handlu prawo przysłuża, także i względem innych przedmiotów przez obie sekcye Izby spólne zarządzić obrady. Prezes Izby także obowiązany jest takowe zarządzić obrady, jeżeliby nie zgadzał się z roztrzygnieniem jednéj sekcyi.

Nie widzimy tu także nic na poparcie zdania protestującego. Wyrażenie rzeczy pieniężnéj i menniczéj (Geld- und Münzwesen) nie może być w téj okoliczności na korzyść sekcyi przemysłowéj tłómaczone, po wyraźnie określonym zakresie działania sekcyi handlowéj w pierwszym ustępie § cytowanego.

Inaczéj ma się rzecz, jeżeli jak czytamy w protestacyi (z protokołu bowiem, który nam Izba handlowa podała, nie wiedzieliśmy nic wcale), protestujący opiera się na téj zasadzie, że Izba handlowa już na d. 8 stycznia uchwaliła, że w tym przedmiocie obie sekcye traktować będą. Jak dalece się to zgadza z ostatnim ustępem §. 7 rozporządzenia ministeryalnego, nie wchodzimy, i z jakich powodów tak Izba handlowa uchwaliła, nie wiemy; — co pewna, to że członek Izby p. Baruch może słusznie domagać się, aby Izba nie cofała raz zapadłej uchwały, zwłaszcza, że on (p. Baruch) na mocy téj uchwały, jak się zawsze z protestacyi dowiadujemy, do składu komisyi był powołany, jak niemniéj protestować, aby projekt ten przez samą sekcyą handlową do ministeryum handlu przesyłanym nie był.

Otóż uwagi, które nam protestacya powyższa nastręcza. Co zaś do samego projektu, za którego udzielenie dziękujemy Sz. Członkowi Izby, tego nieumieszczamy; raz dla tego: iż spodziewamy się, że on znajdzie się w protokóle ostatniego posiedzenia Izby, którego oczekujemy; drugi raz dla tego, iż wierni zasadzie naszéj: *audiatur et altera pars*, chcielibyśmy się doczekać pe-

---

rozpuku. — Gospodarz korzystając z przerwy, nalał próżne już trzy lampki wiszniakiem, i w te słowa przemówił:

— Łaskawi sąsiedzi! muszę i ja wam opowiedzieć o danéj i złamanéj przysiędze; — prawdać i to że ten co jéj niedotrzymał niebył szlachcicem, — ale iż rzecz autentyczna i zabawna, warto jéj posłuchać.

Słyszeliście wszyscy o staroście Kaniowskim, tym tyranie chłopów, biczu bożym na żydów i postrachu uboższéj szlachty. — Wielki ten pan, ale większy jeszcze grzesznik, był jowialnego humoru i o niczém niemyślał jak o nastawieniu łapki lub spłataniu komu figla; — wszyscy zaś domownicy jego już byli wyćwiczeni jakby aktorowie jacy do odgrywania wykoncypowanych komedyj pańskich.

Pewnego dnia nudził się starosta, bo co się rzadko zdarzało, niebyło gości w domu; — aż w tém turkot na podwórzu, trzask z bicza. — Pyta, kto taki? — Odpowiadają mu, że zajeżdża braciszek Idzi, kwestarz bernardyński, który często bywał w Kaniowie. Starosta znał go z dawnéj daty, wiedział, że Bernach rezolutny i języczny, lubiący się napić i pożartować; — więc ucieszył się, że jakoś rozpędzi nudy. — A co najważniejsza, iż sobie przypomiał, że braciszek gadał o nim wszędzie (jak mu to raportowano) z nienajwiększym respektem. Postanowił przeto przy zdarzonéj okazyi dać mu nauczkę jak to niebezpiecznie porywać się zębem na Kaniowskiego pana.

Miało się już pod wieczór — niezadługo zastawiono wieczerzę, przy któréj gadu, gadu, to o tém to o owém, *fugit irreparabile tempus*. Bernardyn, który dwa województwa objeżdżał, ciągle zatrzymując się po dworach, znał wszystkie familie szlacheckie i rozmaite o każdéj historyjki wiedział; — więc (choć to niebardzo zgadzało z duchowną sukienką) puścił wodze językowi, przypinał łatki i Bóg wie jakie plotki paplał. Uśmiał się starosta do sytu — a gdy dworzanie z szarego końca powstali i pokłoniwszy się nisko, odeszli, gospodarz, który był człowiekiem światowym, mało mającym dewocyi, zaczął sobie żartować z księży, mówiąc, że po wysłuchaniu spowiedzi, muszą sobie opowiadać nawzajem ciekawe grzeszki parafian, a szczególniéj parafianek. — Zaprotestował Bernardyn, dowodząc, że duchowna osoba nigdy sekretu niewyda choćby jéj nawet śmiercią grożono.

— Czy tylko pewno? pytał uśmiechając się starosta.

— Wolne żarty, JW. Panie, odpowiedział Idzi, ale jeszcze niewidziano księdza, któryby przysięgę złamał.

— Kiedy tak, to chwała Bogu, zawołał z udaną konwikcyą gospodarz, cieszę się mocno z tego co mi wać mówi, bo oddawna szukałem kogoś przed kimby zwierzyć się można na pewno. — Otóż suknia Wacana i charakter jego duchowny, będą najlepszą gwarancyą, że mi dotrzymasz sekretu...... *Audi et tace*.

Mam kryjówkę, w któréj od lat wielu składam zbywające mi od potrzeb pieniądze przeznaczone na fundacyą klasztoru dla odkupienia grzesznéj duszy mojéj. — Już tam być musi z okładem jakie piędziesiąt tysięcy czerwonych złotych. Ale nikt na świecie niewie o mojém schowaniu i gdyby mnie śmierć zaskoczyła nagle, summa owa wraz z intencyą przepadłyby marnie, — więc oto dzisiaj, jeśli mi przysięgniesz najsolenniéj, że przed moim zgonem niewydasz przed nikim sekretu, — pokażę ci miejsce gdzie skarb mój leży.

Bernardyn zadziwiony takiém odkryciem i przewidując, że ów kapitał uda się może z czasem na wspomożenie własnego konwentu obrócić, zapewnił starostę, iż może liczyć na jego dystrykcą i przysiągł na zbawienie duszy trzymać język za zębami.

Gospodarz podziękował mu uprzejmie i idąc na palcach zaprowadził braciszka do małego pokoiku, odsunął czworograniastą szafkę i podniosłszy deszczułkę posadzki, odkrył wykopany sklepik, w głębi którego stał ogromny garnek — już prawie całkiem zapełniony dukatami. Popatrzyli się obaj w milczeniu na ów skarb ukryty przed światem — poczém starosta zamknął kryjówkę, wsunął nad nią szafkę i powiedziawszy braciszkowi dobranoc, udał się niby na spoczynek, — a poszedł wydać rozkazy swym ludziom do odgrywania komedyi.

Odmówiwszy wieczorne pacierze, Bernach położył się w łóżko i już zaczynał zasypiać, gdy raptem usłyszał w domu wielki hałas, krzyki i dobijania się do drzwi. Nadstawia ciekawe i strwożone ucho, a w tém wpada do jego stancyi pachołek donosząc, że zbójcy dwór otoczyli.

Zerwał się Idzi, wdział habit i obuwie, i recytując drżącym głosem *acta afflictorum*, pobiegł na zwiady do pokoju starosty. Tam zastał kilku pachołków nabijających sztućce i pistolety, a gospodarz kręcił się i wydawał rozkazy.

— Jest ich z piędziesięciu jaśnie panie, rzekł wchodzący hajduk, liczyłem ich z dymnika, i widziałem że wszyscy dobrze uzbrojeni.

— Policzym ich trupy, wołał starosta, tylko chłopcy żwawo i śmiało zajrzeć tym hultajom w oczy; — będziem się bić do upadłego, a ty księżulku módl się za nas: *Ora pro nobis reverendissime frater!*

Tymczasem z zewnątrz rąbano drzwi toporem i podważono drągami okiennice z których jedna pękła, dwie szyby się strzaskały, i zbójcy otworzyli okno. Ognia! krzyknął starosta, — wystrzelili słudzy, — zmięszali się napastnicy, ale niedługo rozpoczęli attak strzelając do pokoju, — i kwestarz obaczył z przestrachem dwóch pachołków zabitych.

W téj saméj chwili rozszedł się hałas w sieniach, — zbóje wyłamali drzwi domu i biegli po pokojach mordując i śmiercąc kto się tylko napatoczył.

Krótko mówiąc, opryszki zwyciężyli i powiązawszy postronkami wszystkich, od starosty i mnicha aż do ostatniego sługi, — plądrowali po kątach żądając pieniędzy.

— A skądże jabym miał gotówkę w takie ciężkie czasy, mówił gospodarz; — co było poszło na usługi Rzeczypospolitéj, a reszta na sejmikowy traktament i na wydatki domowe. Zboże jeszcze na pniu i dobry miesiąc trzeba będzie czekać nim się coś sprzeda i uciuła jaki kapitalik.

— Ho, ho, wołał brodaty herszt, u takiego pana całą gębą, to pieniędzy jak lodu; a gdzież chodzić po miód, jeśli nie do ula? — po wodę, jeśli nie do studni? — Dawaj dzięgów bo będzie źle!

— Dałbym, ale dalipan nie mam, odpowiedział starosta, — nie dręczcie mnie dłużéj, bo napróżno; — z pustéj stodoły tylko wróbel, a z dziurawego worka chyba mysz wyleci!

— A ty rewerendo, mówił inny opryszek, nachyliwszy się nad Idzim, czy nie wiesz gdzie pan chowa szkatułę? Powiedz nam zaraz, bo inaczéj zbijem cię na leśne jabłko, tak że cię matka rodzona nie pozna!

— Grzeszni ludzie! odparł braciszek, a skądże bym ja, ubogi sługa klasztorny, miał wiedzieć o sekretach pańskich? Dajcie mi pokój i upamiętajcie się, bo kara boska wisi nad wami.

— Co najpewniéj wisi, to batóg nad tobą, bury niedźwiedziu! — gadaj bo ci napędzimy głosu!

— Na co czas tracić, krzyknął herszt: — kiedy nie chcą się przyznać, to panu staroście uwiązać kamień u szyi i wrzucić w staw, a ja tu sam księdza zastrzelę jak psa!

Wzięło dwóch zbójców związanego starostę, jeden za głowę drugi za nogi i wynieśli z pokoju; a herszt brodaty podsypał na panewce, odwiódł pistolet, przyłożył Idziemu do piersi i woła: — gadaj bo strzelę!....

Przestraszonemu bernachowi zakręciło się w głowie i tak zaiskrzyło w oczach, że aż Kraków zobaczył; — drżał jak liść suchy i bełkotał ostatkiem głosu: — powiem, pokażę!

— No, kiedy tak to dobrze, rzekł zbójca, odkładając pistolet i rozwięzując postronki któremi był skrępowany Idzi. — Prowadź!...

Braciszek nabrawszy nieco ducha, zaczął się wykręcać, mówiąc że o niczem nie wie i że tylko strach przez niego gadał. Wtenczas na skinienie

wnych w tym względzie od Izby wyjaśnień, zanim zdanie nasze co do samego projektu wypowiedzieć nam przyjdzie.

W końcu niemożemy, jak tylko ubolewać, że wszelkie nasze prośby i wzywania o jawność Izby handlowéj są bezskuteczne, i że na drodze dopiero wymówek lub protestacyj o czynnościach jéj dowiadywać nam się przychodzi.

Przegląd Polityczny.

Z powodu nie nadejścia poczty wieczornéj nie mamy świeżych z Niemiec wiadomości.

W d. 14 b. m. przybył do Drezna pierwszy oddział wojsk austryackich z Holsztynu do Czech wracających, a mianowicie sztab brygady Martini i 1 batalion włoskiego pułku arcyks. Albrechta. Korpus oficerów cały, poseł austryacki hr. Kuefstein i hr. Buol-Schauenstein zaproszeni zostali do króleskiego stołu. Nazajutrz wojsko odjeżdża daléj koleją żelazną. Cztery jeszcze oddziały przybędą tamże w dniach 15, 16, 18 i 19.

— W Danii Izba niższa uchwaliła sprzedaż 12 dóbr narodowych. Postanowiła również jednogłośnie wyznaczyć komissyę dla zbadania stanu klas wyrobniczych, mimo całego oporu ze strony ministeryum.

— Nie mamy żadnych dzisiaj wiadomości z Francyi, któreby czytelników obchodzić mogły. W braku wypadków dzienniki zatrudniają się polemiką, a zgroza powiedzieć: są dzienniki niepodległe pochwalające zawieszenie wykładu p. Micheleta. Ci ludzie są największymi nieprzyjaciołmi sprawy któréj bronią, bo kto niedozwala mówić nieprzyjacielowi swéj zasady, dowodzi że w prawdę własnéj zasady niewierzy. Jeżeli rządowi przyzna się prawo zamykania katedr lub kazalnic, to trzeba koniecznie przypuścić, że się bez pozwolenia rządu ani uczyć ani modlić nie można. Słusznie wyrzekła *Pressa*, kto niechce wolności dla wszystkich, chce tyranii dla wszystkich. Kto dzisiaj przypisuje sobie prawo ciemiężenia, jutro musi się poddać ciemięzcy mocniejszemu.

W Izbie niema ważnych rozpraw. Dzienniki konserwatywne zabawiają się artykułami o połączeniu Orleanistów i Legitymistów, lub o sojuszu Elizeistów z Legitymistami itp.

Obwieszczenie

Nro 7715. Przez zwinięcie niektórych zaprzęgów wojskowych znaczna ilość zupełnie zdrowych i do służby zdatnych koni zaprzężnych tak ciężkich jakoteż i lekkich staje się niepotrzebną.

Dla wsparcia ile możności rolnictwa właściwe ministerstwa postanowiły nadać te konie bezpłatnie owym gospodarzom i właścicielom dóbr, którzy się zobowiążą we 14 dni po wezwaniu ich, takąże ilość pięcio-do ośmioletnich koni téj saméj rasy i należytéj do służby zdatności na miejsca mające jak najbliżéj ich urzędów powiatowych (władzy obwodowéj lub komitatowéj) być oznaczonemi do ustanowionéj wojskowo-politycznéj komisyi asenterującéj odstawić i obowiązek ten na swoich realnościach zahipotekować.

Nie wymaga się pewności zupełnie pupilarnéj, lecz jest dostatecznėm, potwierdzenie ze strony urzędu, jako wartość koni znajduje bezpieczeństwo w ostatniéj w tabuli zaciągnionéj cenie kupna lub wartości szacunkowéj dóbr po odtrąceniu ciążących na niéj długów.

Posiadaczom ziemi, którzy w ten sposób koni bezpłatnie nabyć chcą, zaręcza się przytem:

1) Że w każdym kraju koronnym w miejscach, do sprzedaży koni wyznaczonych, przed licytacyą wolny im będzie wybór żądanéj z powrozem uździenicznym i podkuciem oddać im się mającéj ilości koni a to w ten sposób, że pomiędzy wszystkimi w tym celu zgromadzonymi i przez komisyę przedającą za upoważnionych do tego uznanymi właścicielami dóbr los oznaczy, jaką koleją każdy z całkowitéj jaka będzie ilości koni wybierać może.

2) Że przed upływem przynajmniéj jednego roku nie zażąda się od żadnego z tych posiadaczów ziemi odstawienia innych koni, a nawet później nie zażąda się od tych, którzy kilka koni biorą, tylko w razie wojny odstawienia na raz więcéj niż połowy wziętych koni;

3) Że każdemu, który ma odstawiać konie, na każdego do służby jako zdatnego uznanego i przyjętego konia, komisya asenterująca tytułem wynagrodzenia za przyprowadzenie konia na wskazane stanowisko i za pozostawienie dobrego jeszcze u tegoż konia podkucia wraz z powrozem uździenicznym, zaraz dziesięć złr. m. k. wyliczy.

4) Że wszelkie wyciągi z ksiąg hipotecznych, potwierdzenia, intabulacye i ekstabulacye, tudzież kwity i inne pisma, które jedynie w tym celu wydane być muszą, nie będą bynajmniéj podpadały opłatom stęplowym i taksowym.

Przeciwnie każdy taki posiadacz ziemi, obowiązanym będzie:

aa) w dniu do wybierania koni wyznaczyć się mającym, który mu przynajmniéj na cztery dni wprzód przez jego urząd polityczny oznajmionym zostanie, przybyć na właściwe miejsce i na oznaczoną godzinę a to tem bardziéj, iż gdyby przybył dopiero po losowaniu o koléj wybierania, do wyboru dopiero po wszystkich tych, którzy przy losowaniu byli obecnymi, przypuszczonymby został.

bb) Zaraz po odebraniu wybranych przez siebie koni wydać według załączonego wzoru rewers, zawierający w sobie warunki, którym się poddaje, w razie gdyby obowiązkowi stawiania innych koni w czasie wyznaczonym wcale zadosyć nie uczynił, albo też przystawił konie nieuznane za zdatne do służby.

W celu przeprowadzenia téj czynności winniowi posiadacze ziemi, którzyby pod wymienionemi warunkami chcieli nabyć koni, swoje oświadczenia co do ilości i rodzaju tychże koni z wymienieniem dokładnem swojego nazwiska, miejsca zamieszkania, powiatu i kraju koronnego, tudzież z dołączeniem urzędowego ze strony najbliższego c. k. sądu powiatowego poświadczenia prawomocności ich podpisu i rzeczywistego posiadania ziemi przesłać w ciągu trzech tygodni od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia do c. k. krajowéj komendy wojskowéj, która im oznajmi miejsce i czas do wybierania koni.

Gdy atoli przed przypuszczeniem do wybierania koni i przed oddaniem ich, dowód bezpieczeństwa co do wartości za każdego konia ciężkiego 140 złr. m. k. a za każdego konia lekkiego w kwocie 112 złr. m. k. w dokumencie odbioru na przypadek niedotrzymania zobowiązań wyrażonéj i z pięcią odsetkami zwłoki uiścić lub w drodze egzekucyi odebrać się mającéj złożonym być musi, każdy właściciel ziemi w przeciągu czasu zostającego między swojem oświadczeniem a odebraniem koni, winien od swego c. k. sądu powiatowego urzędowe odebrać potwierdzenie bezpieczeństwa summy pieniężnéj, która w razie rzeczywistego wzięcia żądanéj ilości koni pokrytą być ma, i takowe potem komisyi przedającéj oddać.

Zresztą nadmienia się tu wyraźnie, że oświadczenie posiadaczów ziemi ani na nich nie wkłada obowiązku brania całéj ilości koni, jeżeliby im się takowe przy wybieraniu nie podobały, ani też administracyi wojskowéj do przystawienia ich nie obowiązuje.

b) Aby atoli i owym właścicielom gospodarstw i posiadaczom ziemi, którzy się nie mogą w to zapuszczać, aby kiedyś zwracać konie, a nie posiadają środków do nabycia teraz tanio koni, przyjść ile możności w pomoc, zezwala się ażeby ci, którzy sobie tego życzą, wzięli je na wypłatę w 12 lub 18 miesięcznych ratach.

Tacy posiadacze, wziąwszy zaświadczenie od sądu powiatowego, iż są w stanie zapłacenia summy przypadającéj za ilość koni, jaką wziąść zamyslają licząc dziewiędziesiąt złotych reńskich za konia ciężkiego, a siedmdziesiąt złr. za lekkiego, winni przybyć do komisyi licytacyjnéj, gdzie im za złożeniem tego zaświadczenia ma być zostawiony wybór z koni, pozostałych po wyborze ze strony właścicieli, biorących konie z obowiązkiem odstawienia ich znowu kiedyś w naturze, i gdzie im wolno będzie te konie zabrać za wydaniem formalnego rewersu na summę jaką według tego zapłacić winni, z dokładnem wyrażeniem ilości, rat i miejsca, gdzie płacić sobie życzą, wreszcie za zewoleniem, że ten rewers na ich własności zaprenotowanym być może. Posiadaczom ziemi, którymby było niedogodnie posyłać pieniądze do krajowéj komendy zaprzęgów, dozwala się uiszczać je w ustanowionych ratach do najbliższych poborowych kas podatkowych, które odbiorą od swoich przełożonych władz stosowne w tym względzie polecenie.

Od c. k. rządu krajowego.
Lwów dnia 24 lutego 1851.

Rewers.

Ja J. N. zeznaję niniejszém, jako od c. k. administracyi wojskowéj w skutek obwieszczenia c. k. ministerstwa wojny z d. 8 lutego 1851 do liczby 1037 k. ciężkiego (albo lekkiego) wojskowego konia służbowego pod zawartemi w tem obwieszczeniu warunkami na własność bezpłatnie otrzymałem, i obowiązuję się po upływie roku od dnia dzisiejszego na każde wezwanie ze strony c. k. urzędu powiatowego (lub innéj jakiéj władzy politycznéj) w . . . . . odstawić w czternastu dniach po odebraniu wezwania pięcio-do ośmioletniego konia téj saméj rasy i należytéj do służby przydatności do wyznaczonéj wojskowo-politycznéj komisyi asenterującéj.

Gdybym temu obowiązkowi w wymienionym powyżéj terminie zadosyć nie uczynił; albo gdyby odstawionego przezemnie konia, komisya asenterująca, któréj wyrokowi bezwarunkowo się poddaję, jako niezdatnego do służby nie przyjęła, obowiązuję się w ciągu trzech miesięcy jako wynagrodzenie wartości danego mi konia zapłacić do kasy wojskowéj pod rygorem egzekucyi kwotę 140 złr. mon. k. za każdego konia ciężkiego — a 112 złr. mon. konw. za każdego konia lekkiego z prowizyą pięcio-procentową za czas od dnia dzisiejszego aż do dnia złożenia pieniędzy.

Na zabezpieczenie niniejszego mego zobowiązania się oddaję c. k. skarbowi wojskowemu w zastaw dom mój pod liczbą . . . . w . . . . z należącemi do niego gruntami . . . . i zezwalam niniejszem, aby tenże rewers na mojéj wyż wymienionéj, w księdze gruntowéj niegdyś państwa . . . . . obecnie c. k. sądu powiatowego . . . . . zapisanéj realności bez dalszéj mojéj wiedzy był zaintabulowany.

W dowód czego tenże rewers własnoręcznie podpisałem, i dwóm uproszonym przezemnie świadkom do podpisu dałem.

. . . . . . dnia . 1851.

J. N.

Właściciel domu pod l. . . . w . . .

J. N. jako świadek.

(G. L.) J. N. jako świadek.

NIEMCY.

Niemieckie dzienniki ogłaszają pismo księcia Schwarzenberga do króla Würtembergskiego jako odpowiedź na list tego ostatniego, któryśmy niedawno temu podali czytelnikom naszym. Oto jest dosłowny przekład tego pisma:

„N. Panie! Pismo z dnia 18 b. m. którém mię W. K. M. zaszczycić raczyłeś, jest nieocenionym dla mnie dowodem najwyższego zaufania i nową pamiątką głębokiego i serdecznego udziału W. K. Mości w pomyślności całéj ojczyzny niemieckiéj. Im więcéj pod tym podwójnym względem pojmuję ważność i wartość tych słów królewskich, tém boleśniejsza dla mnie, że zamiary moje względem środków dojścia do zamierzonego celu tak przez wszystkich panujących i rządy, jako niemniéj przez wszystkich dobrze myślących Niemców, nie uzyskały przyznania ze strony W. K. Mości. Najwidoczniejszym to dowodem trudności naszego zadania, którego celem nowe urządzenie stósunków niemieckich, że główne punkta, jak te które traktowane w piśmie W. K. Mości, obok wspólnego przeświadczenia o najlepszéj chęci i najstaranniejszego rozważania, przecież tak ogromną różność zdań nastręczają. Otwartość z jaką W. K. Mość sąd swój o tym przedmiocie wypowiedzieć raczyłeś, wkłada na mnie obowiązek, z mojéj również strony, o ile na to zakres tego pisma zezwoli, bez ogródki W. K. Mości najuniżeniéj przedstawić główne zasady mojego przekonania w przedmiocie tejże saméj sprawy.

„Reforma aktu Związkowego, którą W. K. Mość tak przed, jak i po smutnych wypadkach roku 1848 za konieczną uważałeś, uznana została za ogólną potrzebę, a życzeniem jest mojem i zarazem dążnością, aby przeciwstawianemi trudnościami nie dać się wstrzymać od urzeczywistnienia téj uznanéj i pod różną formą zewsząd przyobiecanéj reformy. Rewizya artykułu 13go aktu Związkowego, którą również W. K. Mość za niezbędną poczytujesz, już sama przez się biegiem wypadków faktycznie na-

---

herszta, dwóch opryszków pochwyciło kwestarza, — a on sam za pistolet — mierzy i liczy: raz.... dwa....

— Bój się Boga nie zabijaj, krzyknął Idzi, — chodźcie, pokażę!

Zaprowadził ich więc do pokoiku, odsunął szafkę, podniósł deszczułkę — lecz gdy na rozkaz starszego zbójcy, wydobywa oburącz garnek z kryjówki — słyszy raptem ogromny śmiech za sobą.

Odwraca się, patrzy; — mniemane opryszki pozrucali przyprawne wąsy i brody — zabici pachołcy powstali (bo tylko prochem strzelano) — a starosta trzymając się za boki woła:

— A widzisz Bernachu żeś lepszy do rozsiewania złośliwych plotek, niż do trzymania sekretu!

Biedny brat Idzi odchorował tę scenę która jednak wyszła mu na profit, bo już odtąd nieobgadywał ludzi. Tym tedy sposobem starosta Kaniowski aby raz w życiu dobry uczynek spełnił!

— Nie mnisza to rzecz mieć kuraż rycerskiego człowieka (odezwał się Rotmistrz), — przecież znałem ja księdza który się nie uląkł większego jeszcze tyrana niż p. starosta z Kaniowa — bo samego Drewicza, rossyjskiego pułkownika!

Broniliśmy się jak wiecie w Częstochowie z panem Kazimierzem Pułaskim i nieprzyjaciel tak nas ścisnął, że bez sukursu myśleliśmy, że niepodołamy. Pan Zaremba z doborowym żołnierzem stał między Kaliszem a Krotoszynem, ale o naszéj biedzie nie wiedział, czyli raczéj wiedzieć nie raczył, jak się później okazało. Pułaski chciał więc wysłać kogoś do Zaremby z rozkazem, aby w odsiecz przychodził; — a tu za wały fortecy ani nosa wyścibić; działo się to bowiem na początku oblężenia, gdy Rossyanie w wielkiéj byli forsie, a n sze wycieczki nieudawały się jeszcze. Wystąpiło kilkunastu woluntaryuszów ofiarując się na tę niebezpieczną antrepryzę, a między nimi młody kleryk z tamtejszego klasztoru księży Paulinów imieniem Ambroży. Ów kleryk miał determinowaną minę a przytem pan Kazimierz konjekturował, że habit mniszy mniejszą obudzi suspicyą w przebiegłym jak lis Drewiczu! jego więc wybrał.

Na małéj karteczce opisał przykrą swoją pozycyą i rozkaz do Zaremby maszerowania pod Częstochowę. Deliberowano gdzieby schować to pismo i mnie przyszedł fortel taki: położyłem na karteczce plaster i przylepiłem na policzku kleryka mówiąc mu aby, jeśli będzie schwytany, udawał że ma wrzód na twarzy, i że idzie do Wielunia poradzić się felczera.

Ambroży poleciwszy się Panu Bogu i Matce Najświętszéj, — pod wieczór, o zmroku wysunął się z fortecy cichaczem; — ale o pół mili za Częstochową złapał go patrol kozacki i poprowadził przed Drewicza.

— A gdzie ty stupasz panie *Dominus vobiscum*, rzekł śmiejąc się ze swego konceptu Drewicz.

— Do Wielunia do felczera żeby mi wrzód przeciął który mnie boli.

— Albo to wy niemacie felczera w klasztorze? ho, ho bratku, nie tak łatwo mnie otumanić: mudrejszy wołk niż baran! Ja znaju was proklate Lachy!.... Ciebie wysłał *Puławka* na zwiady; — albo może z pismem do innych sobaków konfederackich?

Choć tłumaczył się kleryk, że nie jest ani szpiegiem ani posłańcem — kazał go Drewicz rewidować. Bez względu żadnego na stan osoby duchownéj rozebrano nieboraka prawie do koszuli i szukano wszędzie a najbardziéj w habicie który do szczętu popruto myśląc, że list jaki w kapturze lub rękawie zaszyty. Nic nie znaleziono, i już Ambroży myślał, że go puszczą: Ale iż z aprehensyi się pocił i czuł, że odwilżony plaster odstaje, zaczął więc go obciskać palcami. Ten ruch go zdradził; bo chytry rossyanin spojrzał na niego z podełba — uśmiechnął się, a potém zmarszczył brwi i krzyknął:

— Ty brechun, majesz pisanie tam na rożu i zawołał na unteroficera żeby mu wrzód zrewidował.

Kleryk widząc że kusa rada, i że wszystko się wyda, — odwrócił się, szybko plaster oderwał, włożył do gęby i połknął.

— A widzisz mieteżniku, rzekł Drewicz, że mnie nie otumanisz. Ja poznał, że ty posłaniec *Puławki*: — dam ja tobie sobako Lachu!

I zwyczajem swoim zaczął żartować, — bo był przy okrucieństwie jowialny. No ty szedł do felczera, ja ci będę felczerem! Mam ja tu doskonałe pijawki rzemienne na wyciągnienie humorów. Iwanuszka! daj jemu sorok pletni!

Porwali kozacy Ambrożego i biją. Po dziesięciu razach, Drewicz kazał się wstrzymać i pyta.

— A co było napisane w depeszy? powiedz to ci daruję resztę i puszczę wolno.

— Nic, bo niebyło żadnego pisma, odpowiedział kleryk.

Na skinienie pułkownika wyliczono biedakowi drugie dziesięć batożków i Drewicz znów pyta.

— A co było napisane?

— Nic, — a choćby było, nie powiem!

Znów odliczono dziesiątkę. Ambroży przeczył znowu. Nareszcie po ostatnich batach już nie słychać responsu, bo młody kleryk omdlał z bólu.

Kazał go Drewicz przykryć płaszczem żołnierskim i odszedł do swego namiotu śmiejąc się i gadając do swojéj świty:

— Ot ja Laszkowi przystawił sorok pijawek i musiały skutkować kiedy małczy sobaka!

Nazajutrz około południa, poszedł tyran odwiedzieć więźnia i pyta czy nie ma co do powiedzenia. Ambroży odpowiada, że tylko jedną zanosi prośbę, to jest żeby mu habit oddano.

Zaśmiał się Drewicz po swojemu. No, to ja tobie każę wykroić habit z twojéj własnéj skóry, to ci go już i czort nie zwaruje!

Wiadomo bowiem, że między innemi okrucieństwy jakich się dopuszczał w Polsce, było i to, że złapanym konfederatom kazał zdzierać po dwa pasy skóry na plecach, niby dla imitowania wylotów, — a potem brał się za boki i wołał: — No, widzicie Laszki, jakie ja wam krasne kontusze sprawił!

Byłby i na nieboraku Ambrożym zrobił podobnąż operacyą, — szczęściem że tegoż samego dnia pan Pułaski dostrzegłszy z klasztornéj wieży, że się Rossyanie nie bardzo pilnują, — tentował wycieczkę wieczorem która się gracko udała, bośmy im zarąbali wielu ludzi, — i pięciu sołdatów z jednym oficerem wzięli do niewoli.

Opowiedzieli jeńcy o schwytaniu kleryka, o batogach i o pogróżkach pułkownika, że mu każe zedrzeć skórę z pleców i na głowę zarzucić by mu zastąpiła kaptur.

Posłał więc natychmiast pan Kazimierz parlamentarza ofiarując wymienić wziętych Rossyan za zakonnika; — na co Drewicz przystał i tak salwowany kleryk opowiedział nam o połknięciu listu i o wiolencyach których się na nim dopuszczono.

Po skończeniu historyjki, gospodarz chciał jeszcze nalewać wiszniaku w próżne lampki, — ale chorąży dobył z kieszeni śrebrny zegarek, duży i okrągły jak jabłko, — pocisnął sprężynę a dźwięczny młotek dziewięć razy zadzwonił.

— *Tardiva hora* a droga spora, rzekł chorąży; bryka moja już musi być zaprzężona, — pan Wojciech i kobiety w domu o mnie niespokojne; a wiecie że mam tęgą milę do Żarnowa; — za rzekami, za lasami, na *ultima Thule*.

Rotmistrz także dowiedziawszy się, że jego bryczka stoi gotowa przed gankiem, zabrał się do wyjazdu. Napróżno uprzejmy gospodarz zatrzymywał na nocleg dowodząc, że bardzo późno, — ciemno na dworze a mostki po drogach dziurawe — odmówili goście.

I gdy już przed samém wsiadaniem całowali się w sieni, pan Rotmistrz rzekł: A nie zapominajcież szanowni sąsiedzi, że was z żonami i dziećmi czekam w niedzielę z obiadkiem!

stąpiła. Zasada reprezentacyi stanowéj doszła we wszystkich państwach niemieckich do znacznie silniejszego, aniżeli dawniéj rozwoju. Wielka różność zachodząca w tym względzie pomiędzy dwoma największemi państwami niemieckiemi a resztą państw, może być uważana po części jako zupełnie ustała, po części zaś takie już tam zaszły zmiany, że dalszy rozwój większéj politycznéj wolności zupełnie jest zapewniony. Głównem pytaniem obok tych wszystkich jest, czyli reprezentacya stanowa da się całkowicie zastósować do urządzenia federalistycznego lub nie.

„Gdyby podobném urządzeniem pojedyńcze, rozpierzchnięte, bezowocne i zamęt sprawiające siły różnych zgromadzeń stanowych, zamieniono rzeczywiście w jeden naczelny parlament narodowy, gdyby nawet uzasadniona była nadzieja dopięcia tego celu, naówczas nie byłoby pilniejszego żądania, jak urządzenie podobnego narodowego parlamentu o ile można najprędzéj. Jeżeli jednak nadzieja dopięcia tego celu na wskazanéj drodze okazuje się zupełnie wątpliwą i niepewną, to w tym samym stopniu przyjęcie i zastósowanie tego środka musi być bardzo ostrożne i umiarkowane. Gdyby się jednak okazało w rezultacie ponawianych doświadczeń, że otworzenie podobnego narodowego parlamentu w Niemczech zamiast wpłynąć na połączenie pojedyńczych sił rozpierzchniętych, bezowocnych i wichrzących, mogło przeciwnie Związek niemiecki do niezgody i obalenia przywieść; obowiązkiem jest przeto tych, którym się podobne nasuwa przekonanie, odrzucić tę drogę, jakkolwiek ona pod wieloma względami jest ponętną, a natomiast dążyć do utrwalenia potęgi i jedności państw niemieckich na innéj drodze.

„Przekonanie takowe stale się we mnie wyrobiło na zasadzie ponawianego, dojrzałego roztrząśnienia stósunków państw niemieckich, tak jak one legalnie i faktycznie istnieją, jak niemniéj po zapatrywaniu się na wypadki lat ostatnich i całego naszego społecznego i politycznego stanu w Niemczech. Tym sposobem obowiązkiem stało się zarazem moim, na posadzie, na którą mię powołało zaufanie i łaska mojego pana i Cesarza, działać w duchu tego przekonania. Co W. K. Mość raczysz powiedzieć na poparcie naczelnego narodowego parlamentu niemieckiego, tém więcéj żałować każe, że urzeczywistnieniu téj pięknéj patryotycznéj idei niepokonalne trudności na przeszkodzie stoją. Trudności te są dwojakiego rodzaju: częścią odnoszą się one do samejże organizacyi narodowego parlamentu niemieckiego, częścią zaś do stósunków narodowego parlamentu do pojedyńczych państw niemieckich. Jeżeliby przyszło do otwarcia w saméj rzeczy narodowego parlamentu, przedstawiałoby się mnóstwo kombinacyj, któreby się w ogóle do dwóch przedewszystkiém form sprowadzić dały, za reprezentantów których po krótce angielski i francuski system przytoczyć tu można. Wystawmy sobie niemiecki parlament w duchu ostatniego systemu, jakiebykolwiek mogły być pojedyńcze zmiany, zawsze jednak na oderwanéj teoryi oparty i z przewagą demokratycznego żywiołu, co dzieje tego systemu we własnym jego kraju pokazują, na jakie przemiany, na jak niebezpieczne wstrząśnienia bywa on wystawiony, jak mało przedstawia rękojmi dla trwałego i spokojnego rozwoju stósunków narodowych.

„Jeżeli system takowy w jednolitém państwie tak szkodliwe za sobą pociąga następstwa, musiałyby się one w Związku państw w wyższym jeszcze okazać stopniu. Gdyby chcieć wziąść za skazówkę system angielski, czyli innemi słowami, oprzeć organizacyę parlamentu więcéj na konserwatywnych żywiołach, albo utrzymanych jeszcze z dawniejszych historycznych stósunków, albo mających być utworzonemi pod wpływem dzisiejszych okoliczności: podwójne rodzi się tu pytanie, czyli na téj drodze przy obecnych okolicznościach i usposobieniu, możnaby przedewszystkiém iść naprzód, i gdyby nawet tak zamierzono, czyby to dostatecznie stać się mogło, pominąwszy ogromne różnice poprzednich warunków w rozmaitych okolicach Niemiec przeważających, a koniecznych do zaprowadzenia reprezentacyi narodowéj, pominąwszy nadto wynikające ztąd przeszkody w położeniu ogólnéj podstawy jéj organizacyi. Drugi rodzaj przytoczonych powyżéj trudności, wyradzających się ze stósunków parlamentu narodowego do państw pojedyńczych, okazuje się być jeszcze większym i do zwalczenia trudniejszym.

„Dosyćby tu było przytoczyć tylko, że pod tym względem wykonanie polegałoby na urządzeniu wspólnéj reprezentacyi parlamentarnéj nie państwa Związkowego, złożonego z części różnych od siebie obszernością i interesami, coby już nadzwyczaj trudném było zadaniem, ale byłaby to reprezentacya Związku państw, składającego się nadto również z państw rozmaitéj wielkości i z rozmaitemi interesami. Rozwiązania tego zadania napróżnoby szukano w historyi, ani też nie masz nadziei znalezienia go teraz dla Niemiec w pośród wprost krzyżujących się opinii, namiętności i interesów. Gdyby pomimo tych przeciwnych sobie nawzajem niezmiernych trudności, próbowano zadanie to rozwiązać, jedna z następnych ewentualności byłaby tego następstwem: albo przy silnym parlamencie narodowym niepotrzebna i niebezpieczna igraszka form politycznych i dalsza komplikacya systemu politycznego więcéj niż potrzeba skomplikowanego; albo obok bezsilnego narodowego parlamentu początek nowego kształcenia się Niemiec, któreby jednak nie odbywało się w spokojném rozwijaniu się, ale przy burzy rewolucyjnych wstrząśnień naówczas nieochybnych, a zupełnie niepewnych końca i skutków swoich dla dobra a nawet dla bytu Niemiec. I ja przekonany jestem o téj prawdzie którą W. K. Mość wyrzekłeś, że w dzisiejszych czasach sama siła fizyczna żadnego ciała politycznego utrzymać nie jest zdolna; ale z drugiéj strony i ja ufam lepszemu duchowi czasu, coraz więcéj dojrzewającym i szerzącym się lepszym pojęciom, któremi wszyscy dobrze myślący kierowani, przekonają się, że skuteczniéj jest, używać o ile można najlepiéj przy wznoszeniu nowéj budowy danych raz i tylko przez zupełną rewolucyę usunąć się mogących podstaw istniejącego stanu, aniżeli chcieć urzeczywistnić niewykonalne ideały. Lubo na teraz nie będzie wcale utworzony nowy naczelny narodowy parlament niemiecki, przecież to co istotnie potrzebném będzie do poprawy i utrwalenia moralnego i politycznego węzła łączącego ze sobą cały niemiecki Związek, nastąpić może i powinno.

„Tu należy reforma ustawy Związkowéj we względzie zadaleko posuniętych żądań o jednozgodność przy zapaść mających uchwałach; daléj silniejsze skoncentrowanie głosów Rady ściślejszéj i władzy wykonawczéj Związku; niemniéj nie przytaczając tu wszystkiego, gdyby musiano odmówić sobie parlamentu narodowego, nie byłyby przez to wyłączone zgromadzenia notablów i mężów zaufania powoływanych z całego narodu w pojedyńczych ważnych przedmiotach i zakresach publicznéj działalności. Szczególnéj tu jednak zawsze będzie pod tym względem ważności, uregulowanie niemieckich stósunków celnych i handlowych. Pielęgnowanie interesów materyalnych samo przez się nie jest zaprawdę w stanie zwalczyć rewolucyę i powstrzymać gwałtowne zmiany. Natura człowieka koniecznie to ma do siebie, że zawsze w ostatku raczéj wyższe duchowe interesa, jakkolwiek byłyby one przewrócone i wykrzywione (co się też często pojawia) wstrząsają światem i znów go do ciszy przywodzą. Ale mimo tego pielęgnownanie materyalnych interesów ze strony rządów tak w ogóle jak osobliwie w dzisiejszych czasach największéj domaga się ważności. Działać tak, aby potrzeby materyalne, ograniczenie fizycznych warunków istoty ludzkiéj o ile można złagodzić i usunąć, będzie zawsze nie mniej obowiązkiem ludzkości, jak i zadaniem polityki; a tém bardziéj w dzisiejszym czasie gdzie rewolucyjne usiłowania starają się wszędzie używać pauperyzmu i proletaryatu za sprzymierzeńców i narzędzia swoje. W Niemczech jednak opieka materyalnych interesów przez przygotowanie i wreszcie dopięcie wspólnego, wszystkie pojedyńcze części obejmującego systemu celnego i handlowego, zamyka w sobie zarazem niezbędny warunek lepszego narodowego zjednoczenia i rozwoju potęgi. Przedmiot ten należy niewątpliwie do najwyższych spraw politycznego życia ogółu, i gdyby w dalszym postępie na drodze do tego celu, mogło przyjść do reprezentacyi intelligencyi i interesów całości, w tym ściśle oznaczonym ale obszernym zakresie, otrzymałby naród zarazem coś rzeczywistego z należącego mu, a przez W. K. Mość pożądanego udziału w najwyższych sprawach politycznego życia ogółu. Udziału tego również nie wyłącza się w ogóle, choćby narodowy parlament wcale nie istniał, a inne tylko reformy ustawy związkowéj do wykonania przyszły; ma on owszem miejsce, jakkolwiek nie wprost, ale pośrednio przez działanie reprezentacyj stanowych w pojedyńczych państwach na właściwe rządy i ich związkową politykę. Jeżeli na wskazanéj dotąd drodze postępować będziemy przy kierowaniu spraw niemieckich, nie będzie tu ani zaprowadzenie, ani powrót tego wszystkiego, co przychodzi zapóźno lub co się już przeżyło. Owszem dotychczasową ustawę związkową, nie wystawiając jéj bytu na niebezpieczeństwo obalenia, a przynajmniéj całkiem niepewnéj przyszłości, poprawimy nowemi instytucyami, gdzie takowe są błędne, uzupełnimy, gdzie są niedostateczne i tém samem zyskamy zarody przyszłego rozwinięcia się.

„Jeżeli niemieccy monarchowie i rządy robią dla polepszenia politycznego stanu Niemiec to wszystko, co bezpiecznie, nie wywołując nowych niepokoi i burzy, da się uczynić, wtedy rozsądna i dobrze myśląca część narodu uzyskawszy jakkolwiek umiarkowany zakres prawdziwych ulepszeń i takowych używając, chętnie zrzeknie się daléj dążących planów, które częścią już po przeżytych doświadczeniach w inném niż dawniéj przedstawiają się świetle, częścią zaś ukazują się być niewykonalnemi.

„W nadziei na ową roztropną i dobrze myślącą część narodu, w ufności na panujących niemieckich, wyglądam, mimo wielkich trudności, które jeszcze są do pokonania, z oczekiwaniem lepszéj dla niemieckiéj ojczyzny przyszłości. Z temi dla Niemiec życzeniami, łączę również gorące życzenie, aby Opatrzność Boska na zbawienie i zaszczyt Wirtembergu i Niemiec, Waszą K. Mość do najdalszego doprowadziła kresu i dozwoliła dożyć szczęśliwéj przysłości Niemiec, i długiego lat rzędu. Racz W. K. Mość najłaskawiéj przyzwolić na hołd czci z jakim itd. itd.

ANGLIA.

Londyn 12 marca. Podaliśmy wczoraj ogólny przegląd budżetu marynarki przedłożonego w Izbie niższéj przez sir Francis Baringa. Widzieliśmy, iż wolno-targowcy domagający się reformy skarbowéj, jako uzupełnienia reformy ekonomicznéj, któréj przed sześcioma laty zapewnili zwycięstwo, protestowali przeciw nierozsądnemu systemowi, który jakoby ubespieczając pokój przez przygotowanie do wojny, kosztuje tyle co i wojna sama, wydziera podatkującym grosz a nie daje im (w braku czegoś lepszego) owego bezpłodnego wynagrodzenia, to jest sławy kwestyonowanéj. Co jest jeszcze bardziéj rażące, to że *materyał* floty czyli okręty stojące i pruchniejące w portach w oczekiwaniu wojny, która nieprzychodzi, kosztuje tyle co *personale* obowiązane bronić Anglią i opiekujące się na wszystkich kątach świata honorem jéj flagi i interesami handlu. Jakeśmy wczoraj wspomnieli, wykaz p. Baringa wyjaśnia, że samo personale i materyał marynarki kosztuje summę **3,947,662** f. s. to jest *personale* **1,936,355** fs. *materyał* **2,011,307** fs. a zatem okręty które nie jedzą ani piją, kosztują daleko więcéj naród niż żołnierze marynarki, którzy doskonale pełnią swe obowiązki. Zdaje nam się, że taka sprzeczność jest śmieszną nawet w oczach stronników systemu uzbrajania.

Jeszcze śmieszniejszemi są powody skłaniające do utrzymywania systemu oburzającego i rujnującego naród i przywodzące wcześniéj lub późniéj rządy do bankructwa. Ministrowie Anglii uzbrajają się, bo Francya się uzbraja, a ministrowie francuscy usprawiedliwiają budżet wojny francuski uzbrajaniem się Anglii. Mieszkańcy więc obu krajów wpadają w *circulus vitiosus*, w który wpadają niepowrotnie ich pieniądze. P. Cobden słusznie kiedyś powiedział, że to jest najniezręczniejsza mistyfikacya, albo téż największa nieudolność. Protekcyoniści żalą się, iż ich uciśniono na korzyść przemysłu, domagają się więc powrotu praw zbożowych, coby mogło zrujnować kraj, a nie domagają się zniesienia flot krążących nad brzegami Afryki i na archipelagu Indyjskim. Sami tylko wolno-targowcy utrzymują bój ufając, iż kiedyś przesąd i zaślepienie zwyciężyć potrafią; wczoraj ulegli, ale przy powtórném czytaniu bezwątpienia walkę ponowią.

— Ostatnie posiedzenie Izby było klęską dla gabinetu. Mocya lorda Duncana zwróciła jéj uwagę na dobra koronne, które dawniéj należały do tronu, lecz ponieważ Izba co rok wotuje listę cywilną, należą więc do skarbu. Jest osobny *departament lasów i borów*, trudniący się ich administracyą, ale od wielu lat i pod różnemi, administracyami dobra te poszły w zaniedbanie i mało przynoszą, tak że koszta administracyi trzy do czterech razy przenoszą dochód czysty do małéj bardzo summy w końcu dochodzący. Lord Duncan żądał, aby Parlament wziął je pod bezpośrednią kontrolę. Sprzeciwił się temu lord Seymour pierwszy komisarz lasów i borów i jako taki członek gabinetu, ale uznał nadużycia dziejące się w administracyi, którą chce podzielić na dwie gałęzie dochodów i wydatków. Rząd popierał lorda Seymoura, reformiści i protekcyoniści wotowali za mocyą i przegłosowali.

Wszakże ta klęska w opinii publicznéj za małą uchodzi, a w każdym razie nie zagrozi istnieniu gabinetu, który według wyrażenia *Timesa*, przyuczył się już jak Mitrydates karmić się trucizną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Szematyzm biskupstwa wrocławskiego następujące zawiera daty o stanie religii katolickiéj na Szląsku: Biskupstwo dzieli się na dwie części: pruską obejmującą Szląsk pruski z wyjątkiem hrabstwa Klecka (Glatz) należącego do Arcybiskupstwa Pragskiego i dystryktu Kaczer liczącego się do Ołomuńca, tudzież Brandeburgską Marchią i Pomorze, tudzież na austryacką z Cieszynem.

Część pruska podzielona jest na 10 komisaryatów biskupich; Wrocław, Głogów, Hirschberg, Jawor, Münsterberg, Nissa, Opole, Pszczyna, Raciborz i Wschowa; do niéj należą delegacye biskupie dla Marchii i Pomorza. Komisaryaty te obejmują 72 archiprezbiteryj z ludnością 1,206,870, i mają 1,044 księży różnego stopnia. Delegacya ma 8 probostw i 4 miejscowości (Lokalien) z 18 duchownymi i ludnością 37,181. Licząc do Szląska Klecko i Kaczer, pierwsze z 46 probostwami, 8 lokaliami, 142 kapłaństwami i ludnością 140,212, a drugi z 4 dekanatami, 39 probostwami, 9 lokaliami i 31 kapłaństwami na mieszkańców 96 357, okaże się, iż w Pruskim Szląsku zamieszkuje 1,443,439 katolików.

Część pruska dyecezyi posiada 15 klasztorów, to jest 4 braci miłosierdzia (Bonifratrów), 2 Urszulinek, 1 Elżbietek 1 centralny żeński klasztor, 1 Maryi Magdaleny, 6 sióstr miłosierdzia, z których jeden w Berlinie. We wszystkich klasztorach znajduje się 44 mężczyzn i 162 niewiast. Klasztory trudnią się prawie wszędzie pielęgnowaniem chorych, niektóre żeńskie wychowaniem dziewcząt.

Część austryacka dyecezyi wrocławskiéj ma 12 archiprezbiteryi 183 duchownych, 13 zakonników miłosierdzia, 11 zakonnic w 3 klasztorach to jest kolegium Pijarów, braci miłosierdzia i Elżbietek, i mieszkańców katolickich 209,977. Razem przeto dyecezya Wrocławska liczy ludności katolickiéj 1,454,028, a księży 1,255 licząc w to 10 kapelanów wojskowych.

W wojsku pruskiém, gdzie z początkiem roku 1850 służyło katolików 75,245 jest tylko 5 kapelanów dywizyjnych i 5 garnizonowych. Na rok 1851 projektowano w Izbie powiększenie téj liczby, tojest jednego kapelana polowego i 8 dywizyjnych.

— O murze chińskim podaje Dr. Gützlaff następujące ciekawe szczegóły: „Fundament tego przed 2000 laty wybudowanego dzieła olbrzymiéj wielkości, składa się z ogromnych wapnem z piaskiem mieszanem pospajanych, brył kamiennych; część zaś nad ziemią, wystawiona z kamieni ciosowych. Tam gdzie mur utworzony ze skał niedostępnych nawet pieszo, wynosi tylko 15 do 20 stóp wysokości; tam zaś, gdzie się wznosi nad doliną lub rzeką, liczy 30 stóp wysokości, z wielkiemi czworograniastemi wieżami. Szkocki uczony Barrow obliczył, że mur ten ma 1500 (ang.) mil długości, a materyał jego wystarczyłby do wybudowania wszystkich domów, pałaców itd., obecnéj Anglii i Szkocyi. Liczba tych budynków wynosi według pana Barrow 1,800,000, a każdy z nich zawiera 2000 stóp muru. Dodaje następnie, że w obliczenie to nie wchodzą wieże wielkiego muru, a te byłyby dostateczne do wybudowania takiego miasta jak Londyn. Ale nie dosyć na tém, bo gdyby rozmiary téj ogromnéj masy kamieni, zwanéj wałem chińskim, zredukowano na 12 stóp wysokości a 4 stóp grubości, tedy byłby dosyć długi dla opasania całéj kuli ziemskiéj. Wielki kanał jest założony na téj saméj olbrzymiéj podstawie i rozciąga się bez przerwy na 600 mil od ujściu swego. Dr. Morison zapewnia, że przy jego wybudowaniu było zatrudnionych 170,000 ludzi.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do dnia 18 marca: Żeleńska Kamilla z Grodkowic. Kwis Rudolf z Cieszyna.— Schubert Antonina z Wiednia. Schancer Henryk z Mysłowic. Guijart Magdalena z Budweis. Chomiński Waleryan z Przemyśla. Wolski Kajetan ze Spytkowic. Schattenkirchen Józef, Czadek Marya ze Lwowa. Jastrzębski Józef, Ratomski Zefiryn, Dąbski Karol z Polski.

Wyjechali: Szybalski Michał do Lipowic. Bobrowski Adolf hrabia do Grojca. Gutwiński Józef, Werner Wilhelmina, Rozwadowski Władysław hrabia, Wanich Józef, Schaly Edward, Ficzyński porucznik do Wiednia. Stojowski Emil do Miechowic małych. Tarnowska Gabryela hrabina do Dzikowa. Medyski Emil do Stryja. Tychi Jan, Balko dr. prawa, Siemoński Gustaw do Lwowa. Hochleitner kom. poczty do Weiskirchen. Gumiński Jan do Gräfenbergu. Mika Karol do Pragi. Hüblinger Jerzy do Opawy. Guth Maciéj do Preszburga. Janczałek porucznik do Temeszwaru.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18go marca.* Metaliki 5-proc. $96\frac{1}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{3}{4}$.— Metaliki 4-proc. $76\frac{3}{8}$. — 4 proc. z 1850 r. $89\frac{1}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. 57 — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. $298\frac{3}{4}$. Augsburg $131\frac{1}{2}$. — Londyn 12 53 kr. — Paryż 154 [illegible]/₂. — Akcye Bankowe 1256. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 131.

Kurs krakowski z d. 18 marca. Banknoty: 84. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100\frac{2}{3}$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $92\frac{1}{2}$, żądają 93.— Cwanc. stare $107\frac{1}{3}$ nowe 108.

Kurs wiedeński z dnia 15go marca. — Metaliki $96\frac{1}{4}$.— Nowa pożyczka $84\frac{7}{8}$.— Akcye Banku wiedeńs. 1260. — Akcye Kolei żelaz. $131\frac{1}{2}$.— Agio od złota 35 od srebra $30\frac{1}{8}$.

URZĘDOWE.

[703] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (3)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w wielkim dziedzińcu klasztoru księży Dominikanów obok dawnych jatek rzeźniczych, na żądanie strony interesowanéj w dniu 20 b. m. i r. o godzinie 3éj po południu rozpocznie sprzedaż przez publiczną licytacyą stolarszczyzny, pościeli, sukien i ubiorów damskich, obrazów, fajansu, szkła, żelaziwa i innych ruchomości, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 12 marca 1851 roku.
Franciszek Jakubowski c. k. Not. Publ.

Inseraty.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek z Komitetu Pogorzeli.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu od	dnia do
18	2	27" 2"'. 72	+ 6° 7	2"' 03	zpłzach. śred.	pochmurno	deszcz		
„	10	„ 3 29	+ 3 2	2 46	zachod. słaby	„		+ 6° 9	+ 0° 3
19	6	„ 3 :0	+ 1 2	2 26	płzach. „	„	w nocy deszcz		

Dodatek do Nru 65 Dziennika CZAS.

LISTA LX.

na wsparcie pogorzelców miasta Krakowa do Komitetu Pogorzeli miasta Krakowa złożonych darów.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem.	Monetą polską		Monetą Konwencyj.	
	#	Zł. pol.	gr	Zł. Reń.	kr
Komitet Poznański 15tą przesyłką . . .	—	3000	—	——	—
A. K. na ręce Józefa K. dla rodzinnego miasta 74 półimperyały, z tych połowa na kościoły . . .	—	2466	20	——	—
Bergeotte Emilia 100 złp. z tych połowa na kościoły	—	100	—	——	—
Smarzewski Seweryn z Tułkowic	—	——	—	20	—
Mikołaj z Maćkowic 60 egzemplarzy dziełka wydania swego p.t. Truskawiec z okolicami, à 30 kr. .	—	——	—	——	—
Hr. Uruski	—	——	—	100	—
A. Hr. Krukowiecki	—	66	20	——	—
Lechowski	—	5	—	——	—
Galiński	—	13	10	——	—
Swieszewski	—	3	—	——	—
Mijakoski	—	10	—	——	—
Biesiadowski	—	33	10	——	—
Laskoski Józef	—	40	—	——	—
Laskoski Michał	—	66	20	——	—
Stokoski	—	13	10	——	—
Lobkiewicz Jan	—	6	20	——	—
Bagniewski	—	20	—	——	—
Huisson	—	20	—	——	—
Wolski E.	—	66	20	——	—
Patier	—	66	20	——	—
Czarnecki	—	20	—	——	—
Gołębowski	—	6	20	——	—
Lenerowski	—	20	—	——	—
Trzciński	—	66	20	——	—
Rudzki	—	6	20	——	—
Berent Łukasz	—	100	—	——	—
Mierosławski	—	20	—	——	—
X. Pynkoski	—	3	10	——	—
Lalewicz	—	6	20	——	—
Liposki	—	6	20	——	—
Snarski	—	26	20	——	—
Kurpiejewski	—	16	20	——	—
X. L. Załęski	—	20	—	——	—
Dąbrowski 40 sztuk numismatów	—	——	—	——	—
X. Swiderski Józef	—	——	—	7	—
Magdalena Wojewodzianka na kość. Domin. i Franciszk.	2	——	—	——	—
Kuternowski Teodor	—	——	—	1	—
NN. z Tuchowa	—	——	—	2	—
*Ze składki w parafii Bolesławiu przez X. pleb. Witskiego Jana dla najbiedniejszych *).*	—	——	—	84	—
Maresz Alojzy 4tą ratę z deklarowanych 100 z. r.	—	——	—	8	30
*Ze składki w parafii Bobowy przez X. prob. Kozłowskiego 26 z. r. z tych 10 z. r. na Kościoły **).*	—	——	—	26	30
Kielanowski T. ze Lwowa na kościół Dominikański i Franciszkański po 100 z. r.	—	——	—	200	—
Summa Listy LX. . .	2	6318	—	449	—
Summa 59ciu List poprzednich	354	174578	5	93649	18
Ogólny wpływ 60ciu List do dnia 20 grudnia.	356	180896	5	94098	18

*) Włość Bolesław 7 złr. m. k. – Włość Grondy 11 r. 30 kr. – włość Wulka grądzka 3 r. 46 kr. – włość Swicbodzin 14 r. 45 kr. – włość Kanna 14 r. – włość Tonia 7 r. włość Podlipie 6 r. – włość Mędrychow 1 r. 25 kr. włość Kupienin 3 r. 42 kr. – Swiatłoski Stanisław 15 kr. Ciepiela Tomasz 15 kr. – Pokusiński dzierżawca 10 r. – X. W. 4 r. 22 kr.

**) Wałkiewicz Leon 10 ryńsk. – Szydłoska Teofila 30 kr. – Szoch Elzbieta 6 kr. Gutfiński Wojciech 15 kr. – Gutfińska Katarzyna 15 kr. – Gołosiński Aleksander 16 kr. Rybiński Józef 10 r. – Ligenza Szymon 6 kr. – Martusiewicz Maryanna 6 kr. – Gołosiński Gabryel 6 kr. – Gutfiński Józef 6 kr. – Gajewski Józef 6 kr. – Mucha Kazimierz 15 kr. Matłaszek Piotr 15 kr. – Wróbel Franciszek 6 kr. – Ponikło Maryanna 10 kr. – Wacław Russ 1 r. Gołosiński Stanisław 6 kr – Mikiewicz Wojciech 15 kr. – Górska Maryanna 6 kr. – Siobowicz Antoni 6 kr. – Ossowski Jan 30 kr. – Gajewski Filip 12 kr. Oświęcimski Michał 15 kr. – Karolina córka 6 kr. – Emilia córka 6 kr. – Goszkowski Ignacy 10 kr. – Zarzeński Stanisław 6 kr. – Firmidajski Franciszek 6 kr. – Nowak Augustyn 6 kr. – Ligenza Andrzéj 6 kr. – Kowalski Sobestyan 6 kr. – Gajewski Wincenty 15 kr. Mucha Andrzéj 5 kr. – Urbaś Marcin 9 kr. – Majkowski Franciszek 15 kr. – Szoch Karol 6 kr. – Siobowiczowa Franciszka 6 kr. – Dzikiewicz Wincenty 6 kr. – Kowalski Maciéj 6 kr. – Górski Jakób 12 kr. – Bogusławska Tekla 1 r. – Górski Michał 6 kr. – Ze składki w Kościele 2 r. 17 kr. – Magierzyna Barbara 6 kr. – Ołpiński Franciszek 10 kr. Stokłosa Andrzéj 10 kr. – Magiera Paweł 6 kr. – Podobiński Kazimierz 15 kr. – Ligęza Bartłomiéj 12 kr. – Myśliwcowa Maryanna 6 kr. – Głąb Maciéj 6 kr. – Szczepanek Wawrzyniec 6 kr. – Ligęza Jan 4 kr. – Wróbel Maciéj 6 kr. – X. prob. Kozłowski Leon 3 r. – Kozłowski Władysław 30 kr. – Datki drobniejsze 40 kr.

LISTA LXI.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem.	Monetą polską		Monetą Konwencyj.	
	#	Zł. pol.	gr	Zł. Reń.	kr
Od J. O. Xiążąt Radziwiłłów	—	——	—	280	—
Od Pani M. S. 125 złr. z tych 25 na kościoły . .	—	——	—	125	—
Kasinowska Anna 35 rubli	—	233	10	——	—
Hr. Poniatowski Caezar 25 podwójnych Fridrichsdorów z tych połowa na kościoły	—	1500	—	——	—
NN. 5,500 złp., z tych 2,000 złp. na kościoły . .	—	5500	—	——	—
*Ze składki w Trzciańcu przez Hr. Krasickiego Aleksandra za staraniem p. Gniewosza Aleksandra *).*	—	——	—	27	—
Oraczewski Edward 500 złp. z tych połowa na kościoły	—	500	—	——	—
Russocki Kwiryn 300 złp. z tych połowa na kościoły .	—	300	—	——	—
Krzyżanowska 20 złp. z tych połowa na kościeły . .	—	20	—	——	—
Chyliński 20 złp. z tych połowa na kościoły . .	—	20	—	——	—
Z Odessy 456 półimperyałów z tych połowa na kościoły	—	15200	—	——	—
Z Odessy 54,994 złp. 10 gr. z tych połowa na kościoły a z drugiéj na pogorzelców przeznaczonéj połowy przypada 823 złp. 20 gr. dla dwóch uczniów krakowskich	—	54994	10	——	—
Hofmann Wilhelm z Czeskiéj Pragi	—	——	—	25	—
*Ze składki zebranéj w Cieszynie przez Redaktora tygodnika Cieszyńskiego P. Stalmacha **).*	—	——	—	123	13
Na odnowienie pamiątek histor. w kościele Dominikańskim i Franciszkańskim ofiarowali 21 złr. mianowicie:					
Kunaszewski Hieronim	—	——	—	10	—
Tubęcki Ignacy	—	——	—	1	—
Tugowspi Stanisław	—	——	—	1	—
Jaworski Stanisław	—	——	—	2	—
Stokłosińska Zofiia	—	——	—	6	—
Stokłosińscy Malwina i Władzio	—	——	—	1	—
Summa Listy LXI. .	—	78267	20	601	13
Summa 60ciu List poprzednich	356	180896	5	94098	18
Ogólny wpływ 61 List do dnia 31 grudnia 1850.	356	259163	25	94699	31

*) Gniewosz Alexander 10 złr. na kościoły – Wierzbicki Józef 5 r. z tych 2 r. na kościoły – Młotkowski 7 r. z tych 2 na kościoły – Nowosielski Józef 4 r. – Kopystyński sęd. pol. 1 r. na kościoły razem 27 złr. z tych 15 r. na kościoły.

**) Dr. Klucki 5 złr. – Ks. Dr. Prutek 2 r. – P. Baumann 2 r. – P. Stalmach 3 r. Dr. Fiszer 2 r. – Dr. Plucar 1 r. – Wyskoczyl 1 r. – Breitkopf 40 kr. – Maffei 20 kr. Nitribitl 1 r. – Dworzak Józef 20 kr. – Dr. Nickel 1 r. – Dr. Zajoc 1 r. – P. Eduard Skryba 2 r. – Ks. Pastor Andrzéj Źlik 2 r. – Ks. Pastor Gustaw Kłapsia 1 r. – Ks. Karol Gazda, profesor 45 kr. – Jan Kukucz profesor 25 kr. – Kajzar profesor 30 kr. N.... 30 kr. – Lichtblau 2 r. – Gurniak Paweł 1 r. – Kukucz Jan 30 kr. – Bajbok starszy 30 kr. – Ks. A. Pociorek 1 r. – Eduard Potyka 20 kr. – Pukalski 20 kr. – Ritter Max 1 r. – Billowicki Eduard 20 kr. Kohl Jan 1 r. – Huffmann Józef 20 kr. – Dittrich Rudolf 30 kr. – N..... 20 kr. – Sittig profesor 45 kr. – Szołtys Leopold 27 kr. – Szołtys Jérzy 30 kr. – Mantelowa Maryanna 30 kr. – Mantelowa Karolina 30 kr. – Heymann Henuyk 1 r. – Dr. Demel 3 r. – Schindler Jan 20 kr. – Cellio Franciszek 1 r. – Prochaska Karol księgarz 3 r. – d'Angello 1 r. – Holler Karol 1 r. – Raszka Jan kom. pol. 3 r. 20 kr. – Dittrich Fryderyk 1 r. – Riss Ferdynand 21 kr. – Baron Antoni 1 r. Pawełek 21 kr. – Juruiczek 30 kr. – Leman Wacław 20 kr. – Gurniak Jan 1 r. – Cellio Franciszek 10 kr. – Pilarz Franciszek 10 kr. – Gurniak Jérzy 1 r. – Fleischinger J. 1 r. – Hager Jan 15 kr. – Ritter Józef 15 kr. – Osecki 40 kr. – Liberda 15 kr. – Rosner Jan 1 r. – Wasel Daniel 15 kr. – Lasowski 21 kr. – Duszek 15 kr. – Zeitler K. 30 kr. – Gorgosz Karol 1 r. – Turek 30 kr. – Zbytek 45 kr. – A. Obracaj 5 r. – Szruberz 20 kr. – Josz Karol 30 kr. – Krieg P. 10 kr. – Kranz Szymon 15 kr. – Has Karol 15 kr. – Klemens Eduard 1 r. – Machaczek Jan 12 kr. – Foglar Konstantyn 15 kr. Pollach Wawrzyniec 45 kr. – Roglowicz 1 r. – Hinze Wilhelm 15 kr. – Kment młodszy 15 kr. – Zwillingowa Karolina 2 r. – Ostruszka Edmund 40 kr. – Dittrich Theodor 30 kr. – Baronowa Buol 1 r. – Feizinger Eduard 1 r. – Weczerek Franciszek 15 kr. – Durdzik Stefan 15 kr. – Pindler 1 r. – Szram Józef 30 kr. – Jureczek Franciszek 15 kr. Jedek kr. 15 – Bezimienny 15 kr. – Wiesner 15 kr. – Pollak Ignacy 30 kr. – Rajsek Helena 30 kr. – Berger Jan 10 kr. – Durzmayer 10 kr. – Kaszyczkowa Teressa 6 kr. Billowicki Karol 20 kr. – Alszer Franciszek 15 kr. – Werlik Karol 10 kr. – Fink Jan 30 kr. Buschel 15 kr. – JJonkisz 45 kr. – Klimosz Antoni 1 r. – Dr. Madaj 1 r. – Smettan profesor 30 kr. – Piracki 1 r. – Billowicki 6 kr. – Schindler Tomasz 1 r. – Gierżak 15 kr. – Pillarz 10 kr. – Necki Bernhard 1 r. – Fink Wojciech 15 kr. – Kowarski 10 kr. – Kampral 15 kr. – Khu 15 kr. – Petrycy 6 kr. – Sobiesław Klucki syn 30 kr. – Obywatel wiejski P. M. 28 kr. – Budweiser 15 kr. – Drukarnia w Bilsku 5 r. – Hirsch administrator arcy-książęcy 3 r. – Kasperlik arcy-książęcy 3 r. – Hohenegger 2 r. – Żaczek 15 kr. – Foglar 10 kr. – Baron Matencloit 5 r. – Józef Gros budowniczy 1 r. – Schwarz z Ropicy 1 r. – Jérzy z Wipplar 1 r. – L. D. 1 r. – Sabela 1 r. – Ballian 1 r. – Bekman 20 kr. – Leopold Mayer 1 r. – M. Wojtéch starosta 1 r. – Bernhener 30 kr. Ferdynand Breyer 45 kr. – A. Kotula 30 kr. – Schuster 1 r. – Gollinger 1 r. – Ob. Cieńciała wójt z Mistrzowic 30 kr.

LISTA LXII.

Od Adelaidy 2 pierścionki złote ślubne na kościoły .	—	——	—	——	—
Ze składki w Truskawcu przez P. Krzeczanowicza Białobrzeska Kurolina 6 duk. Drohojowska Honorata 2 duk.	8	——	—	——	—
Z loteryi Drezdeńskiéj za staraniem hr. Wodzickiéj Franciszkowéj 381 i pół talarów, czyli . . .	—	2289	—	——	—
Ze składki zebranéj przez hr. Mycielskiego Michała na zakupienie drzewa na budynki dla pogorzelców 3 duk. 2 półimperyały i 211 rubli	3	1473	10	——	—
N. N. z Przemyśla	—	——	—	10	—
Sacher Maryanna	—	——	—	5	—

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem.	Monetą polską		Monetą Konwencyj.	
	#	Zł. pol.	gr	Zł. Reń.	kr
Hr. Weissenvolff z Potockich Teressa przez Bielawskiego Franciszka na kościoły Dominikański i Franciszkański po 100 złr.	—	—	—	200	—
Maresz Alojzy 5tą ratę z deklarowanych 100 złr.	—	—	—	8	20
Od Bezimiennych na ręce p. Grabowskiego Ambrożego 9 półimp. 24 złp. 10 gr., czyli	—	324	10	—	—
P. Nakwaska 60 eksemplarzy dziełka wydania swojego p. t. „Powieść dla dzieci“ Lipsk 1846 3 tomy	—	—	—		
J. Dworanicz z Zagrzebia (Agram)				36	30
Ze składki w państwie Borki wielkie pod Tarnopolem przez officialistów Dominikalnych pp. Koczorowskiego Adama i Nesserowicza Teofila *).	1			65	54
X. Janutka Walenty dziekan z Ruszczy	2	—	—	—	—
Sobieski Ignacy z Korytnicy przez X. Prałata Rozwadowskiego kupon na 100 złp. na kościoły	—	100	—	—	—
Ze składki z Genewy przez Hr. Grocholską za pośrednictwem pp. bankierów Lombar i Odier 4,000 franków monetą polską 6,800 złp., z tych 2,800 złp. na kośc.		6800			
Pruchowicz Stanisław sędzia	—	—	—	2	—
Ze składki w parafii Ruszcza „rzez X. dziekana Janutkę Walentego **).				6	42
Summa Listy LXII.	14	10986	20	334	26
Summa 61 list poprzednich	356	259163	25	94699	31
Ogólny wpływ 62 list do dnia 27 stycznia.	370	270150	15	95033	57

*) Koczorowski Adam 1 duk. - Nesserowicz Teofil 2 złr. połowę na kościoły - Langiewicz Franciszek 1 r. - Malinowski Jan 3 r. - Całecki Wojciech 2 r. - Wiszniowski Jan 3 r. - Kowalski Józef 1 r. - Łubaszewski Stefan 2 r. - Jankiewicz Józef 1 r. 30 kr. Wolski Adam 30 kr. Jankiewicz Aleksander 30 kr. - Recheles Isaak 1 r. 30 kr. - Kuryszko włościanin 40 kr. - Laurenowski Daniel 2 r. - Prusak Stefan 30 kr. - Pawłus Oleksa 30 kr. - Jurko Julka 10 kr. - Semko 30 kr. - Łukasz Hauryliszyn 30 kr. Swora Kazimierz 30 kr. - Niedoszytko 1 r. - Kanarek Wasyl 1 r. - Tulmacki 30 kr. - Gaulicz Dmytro 10 kr. - Gurski Anton 10 kr. - Dekonty Jan 10 kr. - Szumejko Wasyl 30 kr. Gielczuk Mikołaj 10 kr. - Pachołek Stefan 20 kr. - Bartoszów M. 10 kr. - Bogacz Ł. 30 kr. - Bigos G. 10 kr. - Kot J. 10 kr. - Saja J. 10 kr. - Wołyniec Iwan 10 kr. Tomków Stefan 1 r. - Owczasz Mikołaj 1 r. - Niedoszytko D. 1 r. - Prymak 30 kr. Tuczyk S. 10 kr. - Szkodziński S. 10 kr. - Popławski Michał 10 kr. - Owczarz B. 10 Studeny G. 10 kr. - Kahane M. 1 r. - Wolski Feliks 3 r. - Goldhaber 1 r. - Nieczytelne 10 kr. - Kleinberg G. 30 kr. - Michał R. (nieczytelne) 10 kr. - Bełz F. 10 kr. Kleinberg H. 30 kr. - Seniw Iwan 10 kr. - Bełz Iwan 10 kr. - Tomków Iwan 10 kr. Dańczek F. 10 kr. - Tymko Bałaban 10 kr. - Lesków A. 10 kr. - Fedko J. (nieczytelne) 20 kr. Groshar S. 30 kr. - Iwasieczka Michał 30 kr. - Niedoszytko Mikołaj 10 kr. Biłowus Iwan 10 kr. - Bułguj H. 10 kr. - Belina H. 1 r. - Niedoszytko Iwan 20 kr. Popów H. 1 r. - Fedko Tomków 10 kr. - Szmelka Kałz 10 kr. - Zabłocki Stefan 10 kr. - Bełyna Iwan 20 kr. - Młotek Wasyl 1 r. - Czynowski Roman 2 r. - Kristiampoler Ankieł 1 r. - Elberg Ankel 30 kr. - Elberg Abraham 30 kr. - Sassower Wolf 30 kr. Chaim Berlin 1 r. - Wołyniec Iwan 50 kr. - Wołyniec Iwan starszy 30 kr. - Mendrun J. 20 kr. - Jakimów Iwan 20 kr. - Jurów Iwan 20 kr. - Cebrowski Tomasz 30 kr. Maźniak D. 30 kr. - Łagan O. 24 kr. - Wołyniec A. 12 kr. - Choma D. 30 kr. - Maceluch Iwan 30 kr. - Marchiewka J. 20 kr. - Studeny M. 20 kr. - Mańkowski Mikołaj 30 kr. - Rozenstok J. 40 kr. - Sediaha J. 10 kr. - Studeny Kasper 40 kr. - Szulim Kraus 10 kr. - Zwarycz H. 1 r. - Sediacha A. 26 kr. - Pawłus J. 20 kr. - Gulka Wasyl 10 kr. - Mańkowski Wasyl 12 kr. - Brillant Wiktor 1 r. - Recheles M. 1 r. - Szkodziński Piotr z Borek 1 r. Wiszniowski Mateusz 1 r. razem 65 złr. 54 kr. 1 dukat z tych 1 złr. na kościoły.

**) Pasternak Ignacy 5 kr. - Król Karol 15 kr. - Urbanek Grzegórz 25 kr. - Sikorzyna Maryanna 15 kr. - Sikorzyna Salomea 15 kr. - Bąkowa Agneszka 15 kr. - Kijania Jan 15 kr. - Kępa Walenty 15 kr. - Sępakowa Apolonia 15 kr. - Stępakowa Agneszka 15 kr. - Bieluch Szymon 12 kr. - Baranowa Maryanna 15 kr. - Bielecka Katarzyna 15 kr. - Dąbrowska Teresa 15 kr. - X. Wikary Patyński Ignacy 2 r. - Kołodziejski Walenty 15 kr. - Walezyk Jan 15 kr. - Sikorzyna Maryanna 15 kr. - Piskórz Franciszek 30 krajcarów.

LISTA LXIII.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem.	Monetą polską		Monetą Konwencyj.	
	#	Zł. pol.	gr	Zł. Reń.	kr
Z Londynu wexel na funt. szterl. 13-7-6 co czyni	—	—	—	160	30
Zeskładji w Wietrzychowicach w Cyrk. Bocheńskim przez X. Wik. Smolenia Michała *).	—	—	—	33	52
N. N.	—	3860	—	—	—
Kowaleski na kościół Dominikanów	—	600	—	—	—
Z Cyrkułu Żółkiewskiego z nadpłaty obrazków na kamienicy p. Wencla na kościół S. Józefa	—	228	10	—	—
Z Genewy od P. Nakwaskiego	—	—	—	47	30
Komitet w zachodnich Prusiech ku wsparciu pogorzelców Krakowskich zawiązany nadesłał przez hr. Czapskiego i Radkiewicza 38 tal. pr. i 5,772 złp.	—	6000	—	—	—
Z Tarnowa przez P. Lubkowską	—	—	—	154	—
Pani L. P.	—	—	—	5	—
P. Dr. Kaczkowski z Wiednia	—	—	—	10	—
N. N.	—	400	—	—	—
Hr. Zborowski swojéj kompozycyi „Trzy krakowiaki“ 100 eksemplarzy po 2 złp.	—	—	—	—	—
Kaczkowska szafarka z Jaszczurowy na kościół Dominikański i Franciszkański	—	—	—	5	—
Bezimienny	—	—	—	—	30
Jego Swiętobliwośé Pius IX. za pośrednictwem Nuncyusza Stolicy Apostolskiéj przy dworze c. k. austryackim 10,000 franków, bankn. austr. 5,083 złr. 20 kr.; z tych połowa na kościoły	—	—	—	5083	20
Rastawiecki Edward 40 eksemplarzy dzieła wydania swego „Słownik malarzy polskich“ Warszawa 1850 tom Iszy tudzież 15 eksemplarzy dziełka p. t. „Poésies dédiées à sa Majesté Imp. et R. Nikolas I. Empereur etc.“ przez Józefa Monneuse Warszawa 1846; nakoniec obrus, serwet 12, poszewek 6, prześcieradło, koszul kobiecych 10 i drelichu na ręczniki sztuk 2.	—	—	—	—	—
Z dwóch balów publicznych w miasteczku Strzelisku w cyrkule Lwowskim przez Wiśniewskiego Wiktora	—	—	—	85	—
S. K. na ręce Dra Bulikowskiego	—	1123	10	—	—
Xieżna de Ligue	—	—	—	160	—
Summa Listy LXIII.	—	12211	20	5744	42
Summa 62 list poprzednich	370	270150	15	95033	57
Ogólny wpływ 63 list do dnia 7 marca.	370	282362	5	100778	39

*) Ksiądz Smoleń M. 5 złr. z tych 2 złr. na kościoły - Studnicki na kośc. 2 r. - Gruczyński Stanisław 2 r. z tych 1 r. na kościoły - Jaskiewicz na kośc. 1 r. - Gmina Wietrzychowice na kościoły 2 r. 8 kr. - Gmina Sikorzyce na kościoły 3 r. 33 kr. - Gmina Nowopole na kościoły 3 r. 17 kr. - Gmina Miechowiczki na kościoły 4 r. 15 kr. - Gmina Wola Rogowska na kościoły 3 r. 25 kr. - Gmina Demblin na kościoły 4 r. 18 kr. - Gmina Jadowniki na kościoły 40 kr. - Kruk Maciéj na kościoły 20 kr.- Gmina Jadowniki na kościoły 1 r. 56 kr. razem 33 r. 52 kr., z tych 29 r. 52 kr. na kośbioły.

* * *

Nadesłano Komitetowi Pogorzeli M. K. spis osób, które się do składki w Truskawcu w ilości 275 złr. 15 kr. mon. kon. zebranéj łaskawie przyczyniły, a która to summa w liście darów XLIV. dodatku do N. 212 „Czasu“ z d. 9 września sumarycznie umieszczoną była: oto spis osób:

Torosiewicz Maurycy 25 złr. Wiktorowa 5 r. - Kellermann Antoni 10 r. - Radziejowski Edward 10 r. - Teodorowicz Józef 5 r. - Passakas Ignacy 20 r. - Kamiński 2 r. Olkiszewski 3 r. - Zakrzewski Adolf 10 r. - Wojnicki Michał 15 r. - Zarewicz Mikołaj 25 r. - Boczkowska Apolonia 1 r. 15 kr. - Suchodolska Marya 6 r. - Spaustowa 2 r. Dmuchowska 1 r. - Rozwadowski 2 r. - Hr. Rozwadowski Władysław 5 r. - Kołaczkowski Adam 5 r. - Rozwadowski Franciszek 5 r. - Kemplicz 2 r. - Pilatowski 3 r. - Swieżawski 5 r. - Kuczkowski 2 r. - Groblewski D. 10 r. - Sebatowski 2 r.- Bąkowski Tadeusz 10 r. - Horoch Baronowa 8 r. - Żurowski Antoni 5 r. - Łomżyński Feliks 5 r. - Nahujowska Ludwika 10 r. - Keller 1 r. - Strzelecki 3 r. - Lipski Emil 5 r. Zawadzki Józef 10 r. - Dr. Wajgart Walery 5 r. - Juko Anastazy 2 r. - Epperlein Henryk 5 r - Wolski Antoni 5 r. - Wolski Ignacy 5 r.- Macudzińska Marya 5 r. - X. prob. ob. gr. Obłoczyński Ignacy 2 r. - X. Leon Ulanowski 2 r. - Buszak Jan 1 r. - Wasilko Leontyna 5 r. — razem summa 275 złr. 15 kr.

W DRUKARNI CZASU.